ROK V (X) 1934 Nr. 7

PSZCZELARZ POLSKI i OGRÓD

NIEZALEŻNY ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK

z działem „MŁODY PSZCZELARZ i OGRODNIK"

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW BRZÓSKO

ADRES REDAKCJI: P. ŁOMIANKI POD WARSZAWĄ

TREŚĆ NUMERU:

ADRES ADMINISTRACJI:

WARSZAWA, ZŁOTA 4

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . Zł 10.—
Półrocznie . . . . , 5.—
Kwartalnie. . . . . „ 2.50

CENA OGŁOSZEN

Cała strona . . . . Zł. 80.—
Pół strony . . . . „ 50.—
Jedna czwarta strony . . „ 30.—
Jedna ósma strony . . . , 20.—
Drobne jedno słowo 15 gr., najmniejsze ogłoszenie 5 zł.

Dla Członków Towarzystw i Kół Pszczelniczych prenumerujących zbiorowo najmniej 5 egz. P P cena 8 zł. rocznie.



Warszawa Lipiec 1934 r. Nr 7

PSZCZELARZ POLSKI
I OGRÓD

NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ROZWOJOWI POSTĘPOWEGO PSZCZELNICTWA W POLSCE

ADRES REDAKCJI: P. Łomianki pod Warszawą
Konto P. K. O. Nr. 21.625.

Czy pszczoły znają pszczelarza?

Niejeden z zawodowych pasieczników, gdyby mu zadano podobne pytanie, mimowoli sięgnąłby ręką w te miejsca na swojej skórze, które miały szczęście wejść w bezpośredni kontakt z tym cudownym owadem, czyli — mówiąc prozą — gdzie dostał żądłem. Inni znów przypomnieliby sobie, że przecież tyle razy wybierali miód bez ochronnych siatek, że chwytali roje na gołe ręce, że w pasiece przed wylotami ulów urządzali sobie drzemki popołudniowe — a wszystko zupełnie bezkarnie.

Jakże więc wobec tego rozstrzygnąć powyższą kwestję?

Przedewszystkiem jest to sprawa naprawdę trudna i skomplikowana, zwłaszcza gdyby się ją chciało rozpatrywać ze strony biologiczno-teoretycznej. i nawet tacy znawcy pszczół, jak Mäterlinck, łamali sobie dobrze nad nią głowę.

Ja nie będę biologiem, nie czuję się powołanym do wyświetlenia tej sprawy, chciałbym jednak powiedzieć o niej kilka uwag, a to z punktu widzenia praktycznego, gdyż sądzę, że to będzie pożyteczne dla ogółu młodych i początkujących pszczelarzy.

Otóż w czasie mej przeszło 35-letniej praktyki doszedłem do wniosku, że pszczoły znają pasiecznika, ale... tylko wtedy, gdy on je zna, to znaczy, gdy się tak o nie troszczy, że nie cierpią dłużej żadnego braku i gdy w swojem obchodzeniu się z niemi jest — że tak powiem — taktowny. Pszczoły pracują rzetelnie, ale i od swego pana domagają się, by im dał wszystko, czego potrzebują. I najłagodniejsze włoskie pszczoły nie poznają swego pana, przeciwnie, będą żądliły ile wlezie, gdy im np .będzie ciekło na plastry przez dziurę w dachu, gdy im będzie brakować plastrów lub czego innego. Co do taktu w obchodzeniu się z pszczołami, to o jego nabycie powinien się starać każdy pszczelarz, by nie narazić się na żądlenie. Pszczoły bowiem mają też swoje chimery i swoje upodobania. Otóż ten takt polega na tem, by pszczelarz — poznawszy dobrze te upodobania swych „pupilek" — załatwiał swe sprace koło nich tylko wtedy, gdy są w dobrym „humorze" i usposobieniu t. j. nie należy z zasady zaglądać do pszczół gdy nadciąga burza, lub w czasie kiedy stale wiatr dmie zwłaszcza z północy.

Pszczelarz, który chce „obłaskawić" swe pszczoły tak, by mógł swobodnie bez siatki pracować koło nich, musi zbliżać się do ula i robić koło niego łagodnie, delikatnie, ale pewnie, bez drżenia i zdenerwowanych ruchów.

Pszczoły bowiem widząc kogoś, który z największym spokojem i śmiałością wybiera im miód, lub in-

ne jakie wykonuje manipulacje, uważają go nieza napastnika, lecz za jakąś siłę wyższą, której muszą ulec no i nie silą się nawet jej przeciwstawić.

Dobrze też jest pracować w pasiece zawsze w jednakowem ubraniu np. w białym kitlu, gdyż wiemy, że pszczoły rozróżniają wzrokowo barwy, dlaczego nie mogłyby poznawać pasiecznika.

To będą przymioty, któremi każdy pasiecznik zjedna sobie znajomość pszczół.

Jeżeli zaś napisałem o tych przymiotach kilka uwag, to dlatego ,że nieraz spotykałem się z ludźmi, według zdania których trzeba już mieć w sobie coś wrodzonego, by zyskać taką poufałość i zaufanie pszczół, jaką się cieszą niektórzy starzy pszczelarze. Ponieważ zaś oni nic podobnego nie czuli w swej jaźni, więc uważali, że szkoda im się zajmować pszczołami.

Niechże więc błędne to mniemanie nikogo nie wstrzymuje od tak pięknego zajęcia, jak hodowla pszczół.

Br. Ludwik Bach.

Tworzenie rojów zapasowych

Dlatego, by utrzymać pasiekę stale przy określonej liczbie pni, należy posiadać roje zapasowe, wielkiego bowiem szczęścia trzeba na to, by ilość pni utrzymywała się bez dopełniania jej nowemi rojami. Często na wiosnę, po pierwszym przeglądzie, okazuje się w którymś pniu brak matki, lub nawet, co u doświadczonego pszczelarza zdarza się rzadko, brak i pszczół, które spadły w zimie od nieprzewidzianych przyczyn.

W obu tych wypadkach bardzo pożądanemi dla uzupełnienia zmniejszającej się pasieki okażą się zapasowe rodziny pszczół. A niekiedy zdarza się, że zgniłec, ten nieproszony gość, a dla którego wrota do pasieki zamknięte nie są, zjawi się w jednym lub paru pniach. W takim razie, najradykalniejszym sposobem będzie skasowanie chorych roi, zachowując wszelkie ostrożności do tego przepisane, a na ich miejsce przeznaczyć roje zapasowe. Pasieka z 25 pni, będzie potrzebowała takich zapasowych roi 2 — 3.

Zaleca się, dla naprawiania bezmatków na wiosnę, mieć zapasowe matki. Nie zawsze to jednak bywa skuteczne: najczęściej bezmatki z zimy o tyle są osłabione, że nie opłaci się ich naprawiać. Często też pszczoły (przezimowane, stare) dodaną im matkę ścinają. Bezmatki na wiosnę zasługują jedynie na to, by dołączyć je do innych pni, posiadających matki.

W warszawskich ulach tworzenie takich zapasowych rojów jest zupełnie proste i łatwe. Nie wymaga się do tego specjalnych uli; nowoutworzone roje pozostają nadal w tych samych ulach, co były przedtem, mianowicie przy końcu głównego pożytku pszczoły silnego pnia, rozdziela się wstawieniem deski odgrodowej w środek gniazda.

W przeznaczonym do rozrojenia ulu najpierw należy przygotować wylot dla nowego roju. W ulach mego wyrobu urządzam wylot pod drzwiczkami. Jak to robię, opisałem w artykule o mojej budowie ula warszawskiego (Pszczelarz Polski Nr. 6, 1933). Powtarzać tego nie mam potrzeby.

W ulu warszawskim o zwyczajnych drzwiczkach należy w tych ostatnich, przy dnie, wyrznąć wylot i zaopatrzyć go w przedwylotową deskę.

Pod ramki do ula trzeba włożyć

kawałek plastra z nalaną wodą, która potrzebna będzie w tej części ula, gdzie zostaną nielotne pszczoły.

Gdy wyloty w przeznaczonych do rozdzielenia ulach są gotowe, przystępujemy do samej czynności rozrajania. W ciepły, słoneczny dzień, przed południem, gdy większość lotnych pszczół w polu, otwieramy ul, zdejmujemy nadstawkę, zabieramy z gniazda ostatnią ramkę, znajdującą się przy samych drzwiczkach (zatwory u silnych pni powinny być dawno usunięte), następną ramkę przesuwamy na miejsce ostatniej zabranej, trzecią na miejsce drugiej i tak dalej.

Przy tem przesuwaniu uważamy na ilość czerwiu. Uliczkę po obu stronach której znajduje się mniej więcej jednakowa ilość ramek z czerwiem, znaczymy. Tak przesuwamy ramki aż do ostatniej, dopiero ostatnią, czyli pierwszą od ścianki szczytowej ramkę, obmiatamy od pszczół i stawiamy do rojnicy. To samo czynimy ze wszystkiemi ramkami aż do uliczki, którą myśmy naznaczyli. Siedzące na ścianach i dnie ula pszczoły przeganiamy piórkiem pod ramki, ku stronie drzwiczek, poczem stawiamy przy ramkach deskę odgrodową, uważając, aby między deską a ścianami ula i dnem nie było szpar, gdzieby mogły przechodzić pszczoły. Następnie wszystkie ramki z rojnicy wstawiamy do ula z powrotem, w takiem położeniu, jak one stały przedtem i ul zamykamy.

Jeżeli wziątek jeszcze trwa i jest obawa, że lotnym pszczołom w przedziale przy właściwych wylotach zabraknie miejsca do składania przynoszonego z pola miodu, to należy nad wymienionym przedziałem zostawić nadstawkę, która zapewniłaby pszczołom miejsce do składania miodu.

Po dokonaniu rozrojenia wszystkie nielotne pszczoły, wraz z matką, pozostają przy drzwiczkach, przy dawnych, czyli właściwych wylotach będą stare, lotne pszczoły i bez matki. To też tego samego dnia przed wieczorem trzeba dać im w klateczce dobrą, płodną matkę.

Zdarza się, zwłaszcza gdy w dniu, w którym pszczoły rozroiliśmy, pogoda zmieni się, że większość lotnych pszczół nie zdąży zlecieć na stare miejsce, a wisi pod wylotem, nie mogąc zmieścić się w ulu. W takim razie bierzemy część wiszących pszczół do rojnicy i wpuszczamy do dawnych wylotów.

Zimują pszczoły w tych samych ulach. To też przy drzwiczkach, na zimę, trzeba wstawić matę z wyrzniętym otworem naprzeciw wylotu. U góry wkłada się matę długości na cały ul, która przykrywa oba roje.

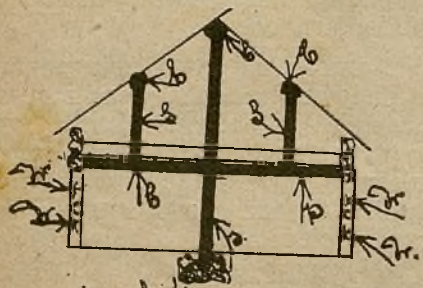
O tem, jak przesadzam zapasowy rój do nowego ula, lub, w razie potrzeby, jak złączam go z sąsiednim, napiszę później.

J. Kościuczyk.

W sprawie stebników

W odpowiedzi na żądanie Szanownego Pana Redaktora, pomieszczone w Nr. 2 P. P. z r. b., zwrócone do współpracowników, chociaż takowym nie jestem, jednak przesyłam opis i rysunki stebnika budowanego w zeszłym roku, który ,chociaż niewykończony (brakuje mu ¾ powały, oraz szczyty są nieopatrzone) jednak korzystam z niego tej zimy, a czy jest dobry — Panowie Pszczelarze osądzą sami z załączonych szczegółów zimowli. Ogólny stan pasieki podam po wyniesieniu ze stebnika.

Stebnik mój jest zagłębiony w ziemi około 2 mtr. Grunt tak piaszczysty, że trudno było umocować ściany, położone — z północy na południe. Skłon—ku południowi. Wymiary wewnętrzne dołu 7 × 9 mtr. (ste-



przekrój poprzeczny Fig. I

bnik jest obliczony na 120 uli). Ściany długie mają po 6 słupów, grubości 25 ctm. — ściany krótsze po 5 słup. tejże grubości.

Słupy są oparte na ½ mtr. podłożu z kamieni zalanych i obitych gliną. W przestrzeniach między słupami, w ścianach są dane po 2 rzędy kolczastego drutu, umocowanego przy słupach (Fig. I i III lit. dr). Cała przestrzeń między słupami, wraz z drutem — zamurowana cementem (Fig. I, III i IV lit. c). — Grubość ścian cementowych, od strony spadu (bardziej piaszczysty grunt) wynosi 12 ctm. — z przeciwnej strony 9—10 cmt. Na słupach oparty jest zrąb nadziemny — złożony — w bokach długich z 3-ch kloców — w krótkich, szczytowych — z 2-ch kloców (Fig. II, III, IV lit. z). Drzewo — sosna 30 cmt. grub.

Cztery belki (Fig. II lit. b.), na których leży powała od podziemia, stanowiąca podłogę poddasza, opierają się na 4-ch słupach idących przez środek podziemia (Fig. II lit. s), oraz na pierwszym klocu zrębów bocznych.

Dach jest podtrzymywany przez 6 słupów środkowych (fig. II lit. s), z których 4-y są przedłużeniem słupów dolnych, 2 zaś końcowe oparte są na 2-gim klocu zrębu szczytowego. Na słupach tych spoczywa belka górna 25 cmt. grub., podtrzymująca dach (Fig. II lit. g). Po 2-ch stronach w równych odstępach od słupów środkowych, są 2 rzędy słupków podtrzymujących belki 15 cm. grub., na których się opierają pochyłości dachu (Fig. II lit. b.n, Fig. I lit. s. b.)). Dach jest pokryty grubemi, 2 calow. deskami (dylami) (Fig. II lit. dl) po tych zaś dana polepa z gliny na 20 cmt. ;piasek na 10 cmt. i darnina.

U w a g a! Jeżeli nie jest pewne, że majster potrafi dać dobrą polepę z gliny — lepiej dać na deskach papę, później zaś ziemię i darninę. Osypywać, ubijać i okładać darniną należy najpierw od dołu stopniowo posuwając się ku górze. Pierwsze parę rzędów darniny winne być umocowane do ziemi drewnianemi gwoździami, specjalnie na ten cel sporządzonemi.



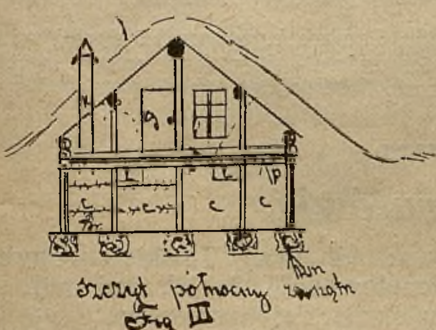
przekrój podłużny Fig. II

Szczyty są obite 1 calow. deseczkami, a mają być od środka oszalowane i zaopatrzone kostrzycą.

W szczycie południowym są 2 okna (Fig. 4) o wymiarach 85 × 110 cmt. oprócz tego do strony południowej jest wyjście do podziemia przez

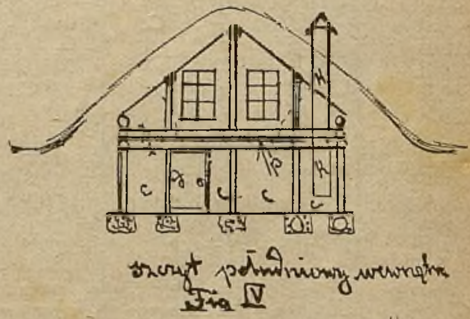
mały przedsionek — budkę (Fig. IV lit d i Fig. II lit. bd). Od drzwi budki prowadzi dość szeroki rów, z którego 2 niskie stopnie z darniny wyprowadzają do pasieki (Fig. II st) rowek ten odprowadza jednocześnie wodę od drzwi budki w stronę spadu. Właściwe wejście do podziemia zamyka się grubemi na 1½ cal. drzwiami otwierającemi się do wewnątrz drzwi od budki, będą otwierały się na zewnątrz.

W szczycie północnym jest jedno okno, o wpierw podanych wymiarach, oraz drzwi (Fig. III) drzwi jak w górze tak w podziemiu są o wymiarach 1,60 cmt. × 95 cmt., przytem w dole, w miejscu gdzie się zaczyna mur są 2 okienka-lufty podłużne (Fig. III lit. l), które wraz z kominkami (Fig. III i IV lit. k) oraz drzwiami dolnemi, służą do przesuszania latem podziemia. Lufty te są od wewnątrz zaopatrzone siatką drucianą, dla obrony od myszy, od zewnątrz zaś mają rodzaj „szuflad“, które przechodzą przez nasyp ziemny (Fig. II lit. sz). Od progu drzwi jest nasyp, stanowiący wejście, po o-



bu zaś jego bokach wychodzą wyżej wspomniane, szuflady od podziemnych luftów. Szuflady są zrobione z desek 1½ cal., lecz lepiej je wymurować, gdyż przechodzą pod ziemią. Linje kropkowane atramentem na fig. II, III i IV oznaczają nasypy ziemne, odarniowane. Spad, zaczynający się od „szuflady“ nie pozwala na zaciekanie do niej wody.

Kominków mamy 2, umieszczone w rogach naukos — jeden z nich się-



ga tylko pod powałę — 2-gi prawie do dna stebnika (Fig. III i IV lit. k).

W podziemiu podłogi nie dawałam ze względu po 1) na ciche stąpanie w czasie zimowej kontroli — po 2) na dowolne rozstawianie uli na wbijanych podstawkach.

Latem podziemie nam służy jako pracownia do wyrobu i reperacji uli.

Poddasze jest pracownią pszczelarską, składem, oraz letniem mieszkaniem.

Uwaga: Materjał przygotowany i ociosany do budowy stebnika, napoić karbolineum, żeby wywietrzał zanim będzie użyty.

Cen nie podaję, bo w różnych miejscowościach są różne ceny. Wiem, że spotkam się z zarzutem, że budynek jest nazbyt kosztowny ,lecz chodziło mi o to, by mieć razem skład, pracownię i mieszkanie.

S. R.

(Wojew. Nowogródzkie) pocz. Snów, fol. *Truchany*.

ZIMOWLA w STEBNIKU w 33-34 roku

Pszczoły zniesione do stebnika w dn. 20/XI przy temper. -2°C.

Data	Temp. dn	Temp. poddasze	Temp. podziem.	Uwagi
31/XII	—20° C.	— 2° C.	— 1° C.	Cisza — kominy zamknięte.
14/I	—25° C.	— 2½° C.	— 1° C.	" " "
17/I	— 5° C.	0	+ 1° C.	
30/I	+ 1° C.	0	+ 1°	Cisza—po zapukaniu—huk. Kominy otwarte.
4/II	—10° C.	—½° C.	0	" " " " " "
18/II	0	0	0	Brzek cichy. Kominy od wiatr. zatk.
19/II	0	0	0	Podkarmione pnie mające po 12 kg. i mniej.
20/II	— 1° C.	0	+ 1° C.	Cisza.
25/II	+ 1°	0	+ 1°	Lekki brzęk—oczyszczone lotki—dana słona woda w słomian.
26/II	+ 2°	+½°	+ 1½°	Cisza. Kominki otwarte.
1/III	+ 2°	0	+ 1°	Cisza. " "
6/III	0	+½°	+ 1½°	w 4 ulach cichy brzęk, zmien. słom. z wodą
7/III	0	0	+ 1°	Cisza.
11/III	+ 1	+½°	+ 1½°	Podana świeża woda w słomiankach. Cisza— po zapuk. — huk.
15/III	+ 5	+ 1°	+ 2° C.	Cisza.
16/III	+ 8½° C.	+ 2½° C.	+ 2½° C.	Cisza.
18/III	+ 9½° C.	+ 2½° C.	+ 2½° C.	Cisza.—Zmieniona słom. z wodą. Wstawione do stebnika 3 naczynia ze śniegiem.
19/III	+14° C.	+ 5°	+ 4°	Cisza.
20-21/III	+10° C.	+ 4°	+ 3°	Cisza.
22/III	+10° C.	Pszczoły wyniesione — Oblot mały.		
23/III	+15° C.			

Uwaga. Pszczoły musiałam wynieść ponieważ wypadło mi w tym czasie wyjechać, bałam się więc zostawić w stebniku.

Oblot b. silny, dobry. — Podmoru prawie nic. — Ule wilgotne, kilka uli, które były niezasiatkowane, oraz parę rodzin słabszych — są suche. Na ogół, sądzą po oblocie — pszczoły silne i zdrowe.

23/III Do wszystkich uli dana syta średniej gęstości.

8/IV W 2-ch pniach zginęły matki — pszczoły połączone z innemi — reszta pni silne i zdrowe.

Pszczoły zimowały na 24 — 28 fun. miodu. Pomimo b. wczesnej i ciepłej wiosny dostały cukru od ½ do 3 kg. na ul, gdyż sady nie kwitły, a od połowy maja do połowy czerwca mieliśmy chłody i deszcze. Ilość danego cukru zależna od zapotrzebowania i rozwoju pnia.

Pszczoły trutówki

W czasopiśmie rosyjskiem „Opytnaja Pasieka“ za rok 1926 Nr. 12, strona 8 — 10 i za rok 1928 w Nr. 1, str. 6 —10; Nr. 2, str. 59 — 61, Nr. 5-6, str. 214 — 217 znajduje się materjał na temat pszczół trutówek z badań Tulskiej Pczeł. Op. Stacji, referowany przez współpracowniczkę stacji **L. I. Perepiołową.** Ten materjał, umieszczony w czasopiśmie w rubryce pod ogólną nazwą: **„Z prac Tulskiej Opytnoj Pczełowodnoj stacji“**, postaram się, w skróceniu, zreferować według porządku, w jakim on został ułożony przez p. L. Perepiołową w wyżej cytowanych Nr. Nr. czasopisma „Opytnaja Pasieka“.

Z biologji pszczół - trutówek“ (O. P. 1926. Nr. 12. Str. 8—10).

Do czasów dzisiejszych dużo mówiło się na temat walki z pszczo-

łami trutówkami, lecz prawie nie wspomina się o warunkach ich powstania. Dlatego ja, mówi p. Z. Perepiołowa, opowiem o swych spostrzeżeniach, w ciągu sezonu 1925—1926 r. na Tul. Op. Pcz. Stac. na temat: „O warunkach pojawienia się pszczół-trutówek".

Rozwinięcie — powstanie w ulu trutówek ma dwa właściwe okresy: 1) kiedy u pszczół rozwijają się jajeczka w jajecznikach; ten okres powstania w ulu trutówek może być stwierdzony tylko za pomocą mikroskopowo - anatomicznych badań pszczoły. 2) Kiedy pszczoły z rozwiniętemi jajnikami rozpoczynają składać jaja. Pierwszy okres, nazwany przez prof. G. A. Korżewnikowa okresem (stadjum) anatomicznych trutówek, może nie przetworzyć się w drugi: gdy naprzykład w ulu będzie pracować matka. Lecz gdy matka zginie, a osierocone pszczoły nie będą miały możności wykarmić sobie drugiej, wtedy pierwszy okres zmienia się w drugi: anatomiczne trutówki stają się trutówkami fizjologicznemi.

Pierwsze spostrzeżenie co do trutówek było dokonane przy pracy badania zmienności organów pszczoły roboczej w ciągu jej życia. 29 czerwca 1925 została utworzona rodzina pszczół od 1-go do 3-ch dni wieku, z matką, urodzoną tego samego dnia.

Z tej kombinowanej rodziny brało się okresami pszczoły dla odpowiednich badań. W czasie tej roboty spotkano się ze zmiennością narządów rozrodczych pszczół roboczych, które to ze zwykłych nabierały kształtu i zdolności organów rozrodczych pszczoły trutówki. Już, zaczynając od dnia 3 lipca, t. j. od 5-go dnia życia pszczół, w 4-ch z 10 badanych okazały się nabrzmiałemi łagiewki (jajeczniki). Z biegiem czasu powtarzały się analogiczne badania i okazywało się, że stopniowo zwiększa się tak procent ilości pszczół - trutówek anatomicznych w tej rodzinie jak i w nich ich narządy rozrodcze coraz się rozwijają. Dnia 7.VII zapłodniona, 11.VII matka rozpoczęła składanie jajeczek, lecz „trutowość" pszczół roboczych nie odrazu się przerwała. Naodwrót, 15.VII u pszczół, w łagiewkach wytworzyły się i wyrosły prawie dojrzałe jaja, lecz pszczoły ich nie składały. Od 25.VII (jak o tem świadczy podana tablica Nr. 1) **procent pszczół anatomicznych trutówek stopniowo zmniejsza się, jak również z nim stopniowo degenerują się organy rozrodcze** (pszczół trutówek).

Na podstawie tego można powiedzieć, że w wspomnianej sztucznej rodzinie z niezapłodnioną matką prędko zjawiły się anatomiczne pszczoły trutówki na tej samej podstawie, co zjawiają się i w rodzinach pszczół osieroconych. Jak się zdaje przyczyną rozwinięcia łagiewek, a w nich jajeczek u pszczół, trzeba liczyć brak w ulu czerwiu, a głównym czynem młodych robaczków na pokarm dla których potrzebna jest wielka ilość azotowych, białkowych substancyj. W wypadku nieobecności w ulu czerwiu, zbytek pokarmu azotowego zużywa się przez same pszczoły, dzięki czemu w łagiewkach tworzą się i wyrastają jaja. W zniknięciu trutówek, jak i w ich powstaniu i rozwinięciu, spostrzega się stopniowość.

Przyjmując za zasadę, że u roboczych pszczół łagiewki, a w nich jajeczka rozwijają się z powodu braku niezasklepionego czerwiu w lecie 1925 była zbadaną „trutowość" u 4 rodzin z ich naturalnemi rojami, w roku zaś 1926 u 7 rojących się rodzin i u 3, które rojów nie dały.

Z podanych odpowiednich dwu tablic widać, że „trutowość" w rojących się rodzinach powstaje mniej więcej w dwa tygodnie do wyjścia

roju z ula. W czasie wyjścia roju z ula, jak w nim, tak i w macie — rzaku (starym pniu) procent anatomicznych trutówek prawie jest jednakowy, gdy wszystko idzie normalnie, procentowo, od czasu zjawienia „trutowości“ w ulu do jej zamknienia, jak by najwyższym.

Badano pszczoły z rodzin „trutówkowych“, złapane na desce wylotowej z obnożem, w połowie te pszczoły okazały się mającemi rozwinięte, jak u zwyczajnych pszczół trutówek, łagiewki. Z tego wynika, że trutówki latają za pożytkiem. W ulach nie rojących się z 550 zbadanych pszczół, ani u jednej nie zauważono rozwiniętych narządów płciowych.

Co się tyczy wpływu pokarmu na rozwinięcie organów rozrodczych pszczoły roboczej, to o tem świadczą próby Denhoffa i doświadczenia Tulskiej Opytnoj Pczeł. Stacji, zrobione z inicjatywy jej kierownika p. F. A. Tiunina. 20.VII z rodziny w Nr. 21, niemającej zamiaru roić się, a znaczy wolnej od trutowości, wzięto 400 pszczół i ulokowano w równych częściach w dwu przedziałach nukleusa. W jednym przedziale pszczoły były karmione czystym miodem, w drugim — miodem zmieszanym z pokarmem dla czerwiu (brano ramkę z 2 — 3-dziennemi robaczkami, one wyrzucano pensetką z komórek, a pozostały pokarm wybierano dla doświadczenia). Badania 22 — 24.VII wykazały normalny stan narzędów rozrodczych, karmionych pszczół. Badanie dnia 26.VII dało już znaczne zmiany u pszczół karmionych papka z miodem: u nich organy rozrodcze nosiły już jaskrawy charakter „trutowości“. Pszczoły karmione czystym miodem pozostawały bez zmian. 30.VII pszczoły, karmione papką i miodem, miały już 60 proc. trutówek (anatomicznych) z dobrze rozwiniętemi organami rozrodczemi, 4 pszczoły zaś, karmione czystym miodem, w tym czasie, przy anatomicznem badaniu, okazały się tylko nieco rozpuchnięte łagiewki i tylko po 3 dniach w nich rozwinęły się mniej więcej wykształcone jajeczka. W tym wypadku — doświadczenia pokarmem papką z miodem przyspieszono powstanie trutówek w garstce badanych pszczół na jakich 3 dni.

W celu studjowania zjawienia się w ulu trutówek (anatomicznych) latem 1926 r. były badane pszczoły z rodzin, w których trwał jaki bądź proces biologicznej zmiany. Okazało się, że trutówki (anatomiczne) powstają przy każdej zmianie i zatraceniu matki, w czas wyhodowania jej następczyni. Przy sztucznem rojeniu, gdy poddaje się bezpośrednio zapłodnieniu matka, „trutowości“ nie wykazano.

Z biologji składających jajeczka pszczół-trutówek

(O. P. „Experiment apiary“ 1928 r. Nr. 1 str. 6—10; Nr. 2, str. 59—60. Tula).

Latem 1927 roku, na porządku dziennym Tulskiej Opytnoj Pczełowodnoj Stacji, było postawione kilka pytań, związanych z pracą pszczół - trutówek, t. j. trutówek fizjologicznych, czerwiących. Dla badań było skompletowana maleńka rodzina pszczół, osadzonych do ula obserwacyjnego na 1 ramkę D. B. W obserwowaniu p. Z. I. Perepiołowej dopomagała studentka I Moskiewskiego Państw. Uniwersytetu M. N. Markina.

I. Wpływ wieku pszczół na rozwinięcie trutówkowych łagiewek.

Dla wyjaśnienia tego pytania od 20.VI do 5.VII było stworzone 5 grup pszczół różnego wieku, od 1 do 15 dni, w ilości od 150 do 300 pszczół

w każdej, farbowanych według metod prof. Frisza. 5.VII odznaczonych (farbowanych) pszczół razem z innemi i matką, wszystkich wagi około 600 gr., umieszczono do obserwacyjnego ula. W ciągu następnych 10 dni było stworzone jeszcze kilka rozwijających grup pszczół (różnego wieku). 15.VII o godzinie 10-ej była odebrana od tego ula matka i przeprowadzono pierwsze badanie trutowości, które powtarzało się co 3 dni i było dokładnie przedstawione na tablicy Nr. 1., ułożonej według wieku pszczół i czasu badań. Z podanej tablicy możemy wnioskować, że wiek pszczół nie ma żadnego wpływu na rozwinięcie narządów rozrodczych roboczych pszczół. U pszczół, niezależnie od tego, ile dni życia one mają, stopniowo, po wydaleniu z rodziny matki, rozwijają się narzędzia rozrodcze: takie zmiany okazują się już od dnia 5-go. We wszystkich rozwijających grupach pszczół zwiększają się (nabrzmiewają) łagiewki. Na 9 dzień to powiększenie zwiększa się: pojawiają się rozgałęzienia jajników. Przy następnych badaniach zjawiają się łagiewki (narzędzia rozrodcze) we wszystkich grupach pszczół mające już jaskrawy charakter organów rozrodczych pszczół - trutówek.

II. Czas pojawienia się fizjologicznych trutówek.

Poprzednio mówiliśmy o procesie powstania w ulu anatomicznych trutówek, teraz przejdziemy do pytań, związanych z fizjologicznemi trutówkami. Źródła z literatury na ten temat są ograniczone. Trutówki były znane już u Hubera, Bettnera. Berlepsz określa czas ich zjawienia się w ulu na 4 tygodnie po odebraniu matki. Wyżej wspomniany obserwacyjny oszklony ul, na 1 ramkę D. B., wykazał, że w nim fizjologiczne trutówki powstały w 28 dni po odebraniu matki, t. j. 13.VIII. Lecz ten okres czasu (28 dni) nie może być przyjęty, jako stały — od dnia osierocenia do składania (niesienia) jajeczek przez pszczoły - trutówki.

Ten okres czasu może być znacznie zmieniony. Na to wpływa: 1) poprzedni stan i nastrój rodziny, 2) ilość niezasklepionego czerwiu po odebraniu matki, 3) ilość w ulu pszczół i zapasów żywności, 4) przewlekłość zachowania u pszczół instynktu do wykarmienia sobie młodej matki i t. d. Wyjaśniam: do odebrania matki rodzina pszczół może znajdować się w warunkach, w których powstają i rozwijają się anatomiczne trutówki (rodziny gotujące się do rójki, roju, ule zamieniające starą matkę ect.). W takiej rodzinie, po odebraniu matki, lub jej utracie, prędzej powstają fizjologiczne pszczoły trutówki, albowiem 1-szy okres czasu ich pojawienia w ulu — anatomiczny, niewidzialny dla nas, przetrwał w obecności ich byłej matki.

Wielka ilość niesklepionego czerwiu i instynktu u pszczół do wykarmienia sobiej nowej matki przewlekają czas pojawienia się trutówek. Od wpływu na czas pojawienia się trutówek może mieć znaczenie i ogólna ilość pszczół i zapasów pożywienia oraz sezon, stan pogody, pożytku i inne przyczyny.

III. Stosunek pszczół anormalnej rodziny do czerwiu.

Spostrzeżenia na ten temat dzielą się na 3 części: 1) stusunek pszczół do czerwiu, pozostały po straconej matce, 2) do czerwienia trutówek i 3) czerwiu z obcej rodziny.

Spostrzeżenia na pierwszy temat są następujące: pszczoły po odebraniu od nich matki, kiedy odczują sieroctwo, początkowo denerwują się, następnie z nieustającą energią przedłużają troskliwe karmienie, względnie opiekę nad pozostałym czerwiem. Szczegółową opieką są

otaczane robaczki, przeznaczone na wykarmienie młodej matki. Na usługach takiego zawsze znajduje się grupka pszczół różnego wieku.

Stosunek ogólnej ilości pszczół do czerwiu pszczół - trutówek jest taki sam troskliwy. Zacisze w ulu, powstałe po wylęgnieciu czerwiu od starej matki, zmienia się na nową falę energji. Pszczoły troskliwie opiekują się karmieniem i hodowlą przyszłych, niepotrzebnych trutni - karlików (półtrutni). Lecz opieka tego czerwiu wymaga od pszczół większych wysiłków: trzeba wyrzucać z komórek zbyteczną ilość jajeczek (względnie małych robaczków), trzeba dopomagać przy wyjściu trutni - karzełków zgryzaniem przykrywek... Stosunek fizjologicznych pszczół - trutówek do swego czerwiu — obojętny, one nie zwracają na niego uwagi i tem przypominają obyczaje matki.

Dla spostrzeżenia, jak zastosują się pszczoły anormalnej rodziny do czerwiu z obcego ula było zrobione następujących parę prób: Do ula z trutówkami był wstawiony kawałek wyrżniętego z dobrej rodziny młodego, niesklepionego pszczelego czerwiu, rozmiaru 40 cm. kw. W anormalnej rodzinie wtenczas było mało fizjologicznych trutówek i znajdował się prawie tylko sam zasklepiony, garbaty czerw. Niespodzianie powstały w ulu niesklepiony pszczeli czerw wywołał pośród jego mieszkanek silne ożywienie. Wnet ów czerw był pokryty masą pszczół różnych grup. Czasem na nim zjawiały się fizjologiczne trutówki, lecz długo nie zatrzymywały się. Badania dni następnych wykazały, że wstawiony czerw został przyjęty i pilnie karmiony.

Uogólniając wszystko wyżej powiedziane, o stosunku rodziny trutówkowej do pielęgnowania czerwiu trzeba powiedzieć, że obecność w ulu jakiego bądź niesklepionego czerwia ożywia i pobudza do pilniejszej pracy wszystkie mieszkanki jego, jak to zwykle bywa i w rodzinach normalnych. C. d. n.

M. Sienicki.



TO I OWO

VI WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD W BIAŁOGRODZIE

W dniu 28 czerwca o godzinie 21 podaliśmy bliższe szczegóły przez Radjo w Warszawie, niechcemy więc tu drobiazgowo powtarzać, podajemy więc tylko ważniejsze daty. Otwarcie Zjazdu nastąpi 26 sierpnia o godz. 9. Wystawy tegoż dnia o godz. 11 m. 30. W dniach 27 i 28 sierpnia referaty i dyskusja.

28 sierpnia o godz. 16 uchwalenie powziętych rezolucji, wybór nowego Zarządu Wszechsłowiańskiego Związku Pszczelniczego.

W dniach 29, 30 i 31 zwiedzanie Białogrodu i dalsze wycieczki.

Na kolejach jugosłowiańskich uczestnikom Zjazdu przysługiwać będzie 50% ulga, gdyby zebrało się 200 osób, to ulga wynosiłaby 75%. Wiza w poselstwie jugosłowiańskim ma być bezpłatna.

HODOWLA MATEK MINGRELSKICH P. PIWOWARSKIEGO.

Zaproszony na powiatowy Zjazd Pszczelarzy w Miechowie w dniu 24 czerwca, korzystając ze sposobności, zwiedziłem hodowlę matek p. Piwowarskiego, położoną w oddaleniu 3 kilometrów od Miechowa. Pasieka ustawiona jest w idealnem położeniu, gdyż w naturalnym zagłębieniu gruntu, jakby w wąwozie, dosyć szerokim, zagłębienia takie są charakterystyczne dla ziem lösowych jakie są w tym powiecie. Okolica jest dosyć miododajna, są sady owocowe, bardzo dużo na polach esparcety, koniczyny białej i czerwonej, nie brak ognichy, chabrów i in. chwastów miododajnych. Pasieka składa się w tej chwili z 60 rodzin, prawie wszystkie roje są zajęte wychowem matek rasowych Mingrelskich na sprzedaż. Selekcja matek, a nawet i trutni, jest bardzo dokładna i sumienna. Usuwa się matki mniejsze, a także i trutnie nie dorodne. W pasiece znajdują się pszczoły tylko rasy Mingrelskiej i parę pni palestyńskich, które według obserwacji p. Piwowarskiego i amerykańskich, o czem jest wzmianka w A. B. C. Roota, nie krzyżują się z innemi pszczołami. Pszczoły złociste amerykańskie zostały usunięte z pasieki, resztki, ale z matkami i trutniami Mingrelskiemi są w paru ulach. W całej okolicy znajdujące się małe pasieczki mają już od paru lat pszczoły zmienione na Mingrelskie, p. Piwowarski bez interesownie pozamieniał matki na Mingrelskie ,z czego właściciele tychże są bardzo zadowoleni ,gdyż mają miodu parokrotnie więcej niż przedtem, dzięki obfitości czerwonej koniczyny i długim trąbkom pszczół mingrelek. Tak, że nabywający matki u p. Piwowarskiego mają zupełną pewność, że otrzymają pszczoły czystej rasy Mingrelskiej. Jeszcze jedna wielką zaletę mają matki pszczele z hodowli p. Piwowarskiego, są hodowane nie w małych ulikach, przez garstkę pszczół, jak się to zwykle robi przy hodowli matek pszczelich, lecz w dosyć silnych rodzinach pszczelich, najmniejsze rodziny nawet w ulach matecznych widziałem obsiadające 4 ramki normalnego rozmiaru, warszawskie czy Dad. Blat. Czy to się hodowcy matek opłaci, to inna rzecz, ale nabywca dostaje matkę wychowaną w normalnych warunkach. Niektóre pnie, hodujące matki obsiadają 10 — 12 ramek. Przekonany jestem, że gdyby p. P. prowadził takie roje na miód, a nie osłabiał je na wychowanie matek, to daleko więcej by osiągnął dochodu ,zwłaszcza, że miód tamtejszy drogo jest sprzedawany na pobliskim Górnym Śląsku. Ale p. P. nie mógłby chyba żyć bez hodowli matek, już ma takiego bakcyla za-

szczepionego, to też zdziwił się ogromnie, gdy go zacząłem przekonywać, że więcej bez porównania miałby dochodu prowadząc w tej miejscowości pszczoły na miód. Chodzi mu pozatem o podniesienie pszczelnictwa w Polsce, wierzy usilnie p. P. w to, że pszczoły kaukaskie u nas w rejonach zwłaszcza koniczynowych, podniosą kilkakrotnie produkcję miodu. To też należy się p. Piwowarskiemu ogromne uznanie za Jego mozolną, a tak pożyteczną pracę dla polskiego pszczelnictwa. Zaległości jakie były z poprzedniego roku już zostały przez p. P. wyrównane, ci co w roku zeszłym z powodu nadmiernego zapotrzebowania na matki Mingrelskie nie otrzymali tychże mają wysyłane obecnie.

S. B.

NIEZWYKŁE ULEPSZENIE ULA I GOSPODARKI PASIECZNEJ.

Doszła do Redakcji pogłoska o nadzwyczajnej gospodarce pasiecznej księdza Ruczkowskiego, a że opowiadający o tem sprzeczni byli z sobą w opisach tejże, zwróciliśmy się do źródła, do samego wynalazcy o informację. Ksiądz Ruczkowski był tak uprzejmy, że sam przybył do Redakcji i przywiózł ze sobą rysunki oraz dowód na opatentowanie swego pomysłu.

Wynalazca trzyma pszczoły w takich ulach już 5 lat, do opatentowania podał ul w 1931 roku. Hodowlą pszczół zajmuje się ks. Ruczkowski dwadzieścia kilka lat. Pomysł zasadza się na tem, że w ulu systemu warszawskiego nieco szerszym, znajduje się skrzynka zawierająca gniazdo zimowe pszczół. Skrzynka razem ze znajdującemi się w niej pszczołami dzięki specjalnym urządzeniom bardzo łatwo wyjmuje się z ula i na czas silniejszych mrozów przenosi do mieszkania. Wylot jest tak zaopatrzony dostosowaną siatką, że pszczoły w mieszkaniu wychodzić nie mogą, mają jednak dosyć swieżego powietrza i spadłe pszczoły mogą wyrzucać przed wylot na siatkę, skąd ie co jakiś czas usuwa się. Zastosowane też są specjalne poidła, gdyż pszczoły trzymane w mieszkaniu muszą dostawać świeżą wodę. Gość nasz opowiadał, że gdy miał małą pasieczkę złożoną z paru uli, to zimował je pod swoim biurkiem, w gabinecie obecnie ma zrobioną szafę na kilkanaście pni i tam te skrzynki z rojami ustawia. Ksiądz Ruszkowski przekonany jest że w krótkim czasie zarzucimy dotychczasowy sposób i przejdziemy do zimowania jego sposobem, sądzi nawet, że to będzie miało miejsce w całym świecie, to jest oczywiście tam, gdzie są cięższe zimy. Wynalazca nosi się z zamiarem wyrabiania tych uli na zbyt. Dzieląc się z tą wiadomością z czytelnikami chcielibyśmy dowiedzieć się co myślą o takiem zimowaniu. W każdym razie to może być możliwe tylko dla małych pasiek, w większej za dużoby było z tem roboty. Ul nosi nazwę „Pancerny".

W SPRAWIE PRZYDZIAŁU CUKRU SKAŻONEGO DLA DOKARMIANIA PSZCZÓŁ

Czytamy wiele skarg na temat trudności z otrzymaniem tak niezbędnego dla bartnika cukru skarzonego dla dokarmiania pszczół, który niejednokrotnie ratuje nasze kochane i pożyteczne pszczółki od zagłady. Nie jest wszędzie tak źle. Unas na Puszczy Kurpiowskiej ongiś słynnej z licznych barci, a obecnie zniszczonych doszczętnie przez wojnę światową, na nowo powstaje pszczelnictwo .Przy Okręgowym Zw. Kółek Rolniczych w Przasnyszu mamy Sekcję Pszczelarską, która propagu-

je bartnictwo, dostarczając członkom nie tylko porad fachowych, lecz i możności nabycia wzorowych uli po cenie własnych kosztów wyrobu (ul Warszawski z nadstawkami 18—17 zł.). Dzięki wybitnej i energicznej współpracy i poparciu Pana Starosty A. Wojciechowskiego każden właściciel pasieki (nawet na 1 ul) może otrzymać dwa razy do roku po2kg. cukru skażonego na pień po 0.55 zł. za kilo. Całe „starania" wyglądają następująco: sołtys wsi wydaje zaświadczenie o posiadanej ilości pni przez danego członka gromady (obywatela) potwierdza to Zarząd Gminy — wójt, i na zasadzie tegoż zaświadczenia, jesienią lub na wiosnę, otrzymuje się po uprzedniem wpłaceniu należności, z Kółka Rolniczego, bez żadnych kłopotów, skażony czysto i racjonalnie cukier. W powiecie Pszasnyskim tylko ten bartnik, co nie chciał, to cukru skażonego nie dostał, bo niezamożnym początkującym bartnikom nawet na kredyt do żniw, cukier na zimę dawano. Oczywiście nie każden powiat ma takiego energicznego i dzielnego protektora bartnictwa, jakiego my mamy w osobie Pana Starosty A. Wojciechowskiego. Życzymy wszystkim powiatom, aby takiego miały Włodarza jak my i bodaj tacy panowie starostowie na kamieniach się rodzili.

Bartnik z Puszczy Kurpiowskiej.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Z MOICH PRZEŻYĆ PSZCZELARSKICH

Chcąc podzielić się spostrzeżeniami, proszę o wyjaśnienie niektórych szczegółów w P. P. Przedtem parę słów o pasiece, stan, który na 1 lipca r. z. był krytyczny, w niektórych pniach kompletna pustka, ratowałem cukrem (nieskażonym), mimo to, że zasadniczo od wystawienia pni przez dni 40—50. Zawsze podkarmiam miodem lub cukrem i doprowadzam na czerwiec do siły, lecz w zeszłym roku nietylko głównego, ale prawie żadnego pożytku nie było, to też siły te w pniach powyrajały się, a po wyjściu pierwaka przystąpiłem do niszczenia mateczników i w jednym z pni wyciąłem matecznik, położyłem na gazecie o metr od pnia, krzątając się w gnieździe, zauważyłem na tej gazecie matkę i już odkryty matecznik, chciałem wziąć do ręki, lecz matka wzleciała i wpadła do otwartego gniazda, tu już rady nie było, dałem spokój i zamknąłem pień, a po dniu wyszedł maleńki drużak, osadziłem go (wbrew zasadzie małych roi nie osadzać) do widnego ula dla doświadczenia, obsiadł ledwo 4 ramki, a przy mej pracy i cukru z miodem wzmocnił się i na zimę poszedł z 6 ramkami. Obserwując ten pień codziennie, zauważyłem, iż żadna pszczoła nie siadła lub przeszła po szkle okna (15 x 30 ctm.) między górnym a dolnym wylotem, jak wewnątrz, tak i zewnątrz. Przez okno widać rój pszczół na ramkach, także wylot i przylot ich przez oczka, na oknie nigdy ani jednej, natomiast na szkle ramki odgrodowej przy zatworze zawsze są, więc czem to wytłumaczyć takie oszczędzanie szkła okna? (okno podwójne, jedna szyba równo ze ścianą gniazda, druga z obszywką, szkła wstawione w futrynie).

Jeden rój osadzony 28 czerwca (pierwiak) wzmocniłem drużakiem innego pnia w taki sposób: w drużaku znalazłem matkę, wziąłem do klateczki, roik spryskałem dobrze słodką wodą i wsypałem do pierwa-

ka, matkę w klateczce wstawiłem między ramki ,wzmacnianie było po dniu, po osadzeniu pierwaka), na drugi dzień, zamiast koreczka, otwór klateczki założyłem twardem pokarmem z cukru i miodu każdą, a po kilku godzinach matki w klateczce nie było, a klateczka była wolna od pszczół, ścinania się nie było — pytanie, która matka pozostała w pniu, stara, czy młoda? t. j. pierwaka, czy drużaka? Pień na zimę zebrał zapas miodu, mimo że było to 1 lipca jego osiedlenie.

Zdjęłem rój, który osiadł w gęstym maliniaku, w którym była żerdź na kołkach, z rojnicą podejść nie można było, więc wzięłem przetak, pszczoły silnie zmoczyłem słodką nieco wodą; a ponieważ uwiesiły się kupkami na łodygach malin i tej żerdzi, więc wybrałem większą kupkę pszczół i piórkiem wynalazłem matkę, wzięłem do klateczki, podstawiając klateczkę na drodze uciekającej matki, zakorkowałem ją i położyłem w przetak, pozostawiając ostatni tuż w malinach; po godzinie ujrzałem wszystkie pszczoły w przetaku cicho siedzące, potem wsadziłem do ula. Czy dobry ten sposób? Co to jest dutkarstwo?

Poco wymyślana jest pułapka na trutnie (kosztuje *2 zł.*)? Gdy w gnieździe utrzymywać robotę pszczelą, to trutni nigdy dużo nie może być i wszelkie pułapki są zbyteczne.

Początkujący pszczelarz-amator

E. Langwagen

w Augustowie.

DO ARTYKUŁU P. ROEHRENSZEFA W Nr. 5 P. P. i O.

Nieomal w każdym numerze naszego czasopisma pojawiają się artykuły o ulach. Jeden zachwala system, do którego się przyzwyczaił, drugi ul swojego pomysłu, trzeci gani pierwsze i drugie, wynosi pod niebiosy swój fabrykat, będąc przekonanym, że rozwiązał najlepiej zagadnienie „praktycznego i dobrego mieszkania dla pszczół i t. p. Nasuwa się mimowoli myśl: „ilu pszczelarzy, tyle odmiennych zdań“. W istocie tak jest. Mamy w Polsce dziesiątki systemów i tyleż rozmaitych rozmiarów ramek.

Powitać należy dążenie do ujednostajnienia systemu względnie systemów. Nie chciałem zabierać przedwcześnie głosu na łamach P. P. i O., lecz p. Röhrenschef zniewala mnie do wypowiedzenia swego zdania.

Nie zgadzam się z tem, by zastosować system ula do danej okolicy, natomiast jestem zdania, że *gospodarkę* w ulu należy dostosować do okolicy i do pożytku. Chcąc tego dokonać trzeba mieć *jaknajpraktyczniejszy ul.* Ul, w którym pszczoły najlepiej się czują, najlepiej zimują, przy najmniejszem zużyciu zapasów zimowych, — w którym najmniej cierpią z powodu szkodliwych wpływów atmosferycznych. Ul, w którym pszczelarz jest panem sytuacji, w którym może doprowadzić roje przy łatwych zabiegach na czas pożytku do wymaganej siły, do wprost *niebywałej siły,* w którym może dowolnie ograniczyć matkę w czerwieniu w wypadkach krótkotrwającego pożytku. — Ulem takim jest według mego zdania ul Kuntzsch'a.

Wiem, że zarzuty posypią się z tylu i tylu stron. Wielu zarzucać będzie, iż gospodarka w ulu Kuntzsch'a jest skomplikowana, inni będą zdania, że należy popierać dorobek krajowy i t. p.

Co do pierwszych zarzutów muszę oświadczyć, że nie znam łatwiejszego wykorzystania zabiegów, jak w ulu Kuntzsch'a. Uprzedzenie pochodzi stąd, że wielu nie zna dzieła

„Kutsch — Imkerfragen“, wielu nie wnikało należycie w treść tej książki bądź to z nieznajomości języka niemieckiego, bądź z zawiłych niektórych zdań i sposobu wyrażania się autora. (Kilku wybitnych pszczelarzy namawia mnie, bym przetłomaczył na język polski „Kuntzsch — Inkerfragen“, oczywiście w streszczeniu. Zabiorę się prawdopodobnie do tego, lecz dopiero w miesiącach zimowych).

Stanisław Długołęcki,
Katowice.

WPŁYW JANSZY NA BARTNICTWO W POLSCE

(dodatek do art. w Nr. 6).

Wprawdzie Jansza w Polsce nigdy nie bawił, a mimo to odegrał pewną rolę w rozwoju naszego pszczelarstwa, a mianowicie swoim podręcznikiem, wydanym we Lwowie po niemiecku i prawdopodobnie także w tłumaczeniu polskiem. Dziełko to jest bardzo rzadkie i dlatego np. Bibljoteka Uniwersytetu Jagiel. przechowuje jedyny egzemplarz w dziale osobliwości zwanych inkunabuły, których do domu nie wypożycza.

Tytuł dziełka brzmi w polskim przekładzie: Antoni Janscha *) były c. k. nauczyciel hodowli pszczół w Wiedniu **) pozostała zupełna nauka o hodowli pszczelej. II wydanie wydał Marcin Kuralt przełożony c. k. akad. Bibljoteki i nauczyciel chowu pszczół Lemberg (Lwów) 1807.

Kuralt za czasów swoich studjów akademickich w Wiedniu chodził także na wykłady Janszy, którego cesarzowa Marja Teresa powołała na nauczyciela szkoły pszczelarskiej, założonej przez siebie w Wiedniu w r. 1779. Kuralt podaje Janszę za samouka, a mimo tego za tęgiego pszczelarza i malarza.

Kuralt zamianowany kierownikiem (Vorsteher) Bibljoteki uniwersyteckiej zaraz po przybyciu do Lwowa zakupuje na peryferjach kilka morgów gruntu, zakłada tam wzorową pasiekę i poza pracą w Uniwersytecie poucza prywatnie o hodowli pszczół.

W r. 1805 wnosi do cesarza podanie o pozwolenie na urządzenie szkoły bart. na swem gospodarstwie, prosi o 150 florenów rocznie na ogrodnika i 500 fl. pożyczki na ulepszenie pasieki. W podaniu przedstawia, jakie korzyści przyniosłaby racjonalna gospodarka, wylicza dochód brutto na 5.000.000 fl., wylicza braki np. wybijanie pasiek w jesieni i niechlujne obchodzenie się żydów z miodem, którzy do miodu upakują także perhę, czerw i wymordowane pszczoły, niechęć rusinów do sadzenia drzew, zaniedbanie uprawy roślin miododajnych i potrzeba uprawy koniczyny, wprowadzonej z Anglji do Niemiec jeszcze za cesarza Józefa III.

Niechęć rusinów do drzewek pochodzi jeszcze z czasów dawnych, kiedy to najeźdźcy, orjentując się przy pomocy drzew, łatwiej wyszukiwać mogli sadyby ludzkie.

Pozwolenie i dotacja żądana nadeszły w następnym roku t. j. 1806. Słuchaczów miał sporo i to z różnych stanów, z duchowieństwa, zda się, że tylko chodzili alumni ruscy. Wykład odbywał się po polsku, niemiecku lub francusku a także po łacinie; za podręcznik służyło wyżej wymienione dziełko.

Tak więc Jansza pośrednio jako autor i nauczyciel Kuralta przyczynił się do rozwoju bartnictwa u nas.

Kuralt znał tylko dziełka przyrodnicze X. Kluka, zaś o najstarszem dziele o pszczołach Kęckiego nie wiedział przynajmniej do r. 1807 t. j. do czasu wydrukowania dziełka Janszy.

F. D-ki.

KRATÓWKA Z DRUTU.

Ponieważ p. J. Rząca w N-rze 11 „P. P." poruszył bardzo aktualną sprawę używania w gospodarce pszczelej na czas miodobrania kratówek z drutu, dlatego też i ja na podstawie własnej praktyki chciałbym coś powiedzieć w tej sprawie.

Ograniczanie matek w czerwieniu jako środek zwiększenia wydajności miodu znany był w polskiem pszczelnictwie od pradawnych czasów. Tradycyjna miodność leżaków polskich (nie amerykańskich czy związkowych) pochodziła stąd, że gniazdo w nich składało sie z kilkunastu plastrów mniejszych i dzięki temu mogło być szybko wokoło miodem zalane, co nie pozwalało matce na rozszerzanie się z czerwiem wzdłuż gniazda. potem nasz wielki pszczelarz — praktyk J. Lubieniecki nie znając jeszcze kratówek radził między gniazdem a magazynem miodnym robić wązkie ćwierćcalowe szparki aby matka nie przeszła do miodni.

Później wynaleziono kratówki z blachy, były one dla pszczół męczące i szkodliwe po pierwsze dlatego, że przejścia ich szerokości 4.1 mm. są cokolwiek za szczupłe i mają ostre kraje, niszczące przy przechodzie skrzydełka pszczołom, a powtóre dlatego, że na powierzchni kraty z blachy jest za wiele powierzchni zakrytej między dziurkami, która zbyt rażąco dla pszczół rozdziela je i pszczoły niechętnie przez nią przechodzą, czując się za kratą jakby osierocone. Najgorsze wyniki otrzymuje się, jeżeli się odgradza gniazdo od miodni zbyt małą kratówką; kratówkę powinno się dawać o ile możności jaknajwiększą.

Od niedawnych czasów weszła w użycie krata odgrodowa z drutu z prześciami szerokości 4.4 mm., przez które pszczoły wolnej przechodzą, a matka jeszcze nie przejdzie, mająca tę zaletę, że na swej powierzchni ma b. wiele przejść dla pszczół, a stosunkowo mało powierzchni krytej. Drut do wyrobu tych krat używają 1.8 mm. grubości, a więc dość silny. Pszczoły przy użyciu tych krat z drutu nawet nie przypuszczają, że między gniazdem a miodnią istnieje przegroda, przez którą matka nie przejdzie, chętnie przez nią przechodzą do miodni i miód tam składają, skąd pszczelarz w stanie czystym go odbiera.

Kratówek z drutu używa się szeroko w Ameryce.

Ja w swej pasiece stosuję kraty w ten sposób, że na 12 dni przed głównym pożytkiem przekładam gniazda do nadstawek, matkę zaś, 2 ramki gniazdowe i ramki z węzą daję do gniazda, a między gniazdo a nadstawkę daję wielką kratówkę, tak wielką, że przykrywa całe gniazdo. Wynik mam taki, że matka jest na jakiś czas nieco ograniczona w czerwieniu, dopóki pszczoły nie odciągną węzy. Z nadstawki po wylężeniu się czerwiu mam czysty miód, a pszczoły o rójce nawet nie myślą, bo mają mało młodego czerwiu i gniazdo w budowie.

W ulach o ramkach wysokich musi gniazdo przegradzać pionowo.

Największym błędem jest odgradzanie matki małemi kawałkami kratówek bo pszczoły niechętnie pracują w miodni. Może być, że powodem stosowania małych kawałków kraty odgrodowej była do niedawna jej wysoka cena, obecnie czynnik ten odpadł, bo dla celów propagandy stosowania w gospodarce miodnej krat odgrodowych Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tarnopolu wysyła w cenie 15 gr. za 1 dm. kraty z drutu wielkości takiej jakiej sobie kto życzy.

Jedynie przy użyciu krat można

brać z uli miód czysty bez wytrząsania zeń robaczków czerwiu wraz z mleczkiem, co czyni miód wstrętnym. Niestety dziś należą do wyjątków pasieki, w których używa się krat i magazynów miodnych i stąd to pochodzi owe uprzedzenie konsumenta Zachodu do miodów wysyłanych na zachód przez handlarzy żydowskich ze Wschodu, bo tu na Wschodzie miód i czerw pszczelarze chłopscy i firmy żydowskie młynkują razem. Miód taki zaprawiony jednak mimo przecedzenia mleczkiem czerwiu, podlega łatwo fermentacji i po otwarciu beczki z miodem bryzga na sufity. Używajmy zatem kratówek i oddajmy konsumentowi miód czysty.

Bartnik z Tarnopolszczyzny.

Kalendarz pszczelniczy 1927 r. ś. p. Kretczmara. Zawierał on kilkanaście kart druku z rubrykami do notowania wszelkich czynności przy ulach w pasiece. Mając stale z drukarnią styczność kazałem sobie wydrukować większą ilość takich kartek z drukiem i potem na każdy rok robiłem sobie taki notatnik, zawierający tyle kartek ile przez dany okres będzie uli w pasiece, przewidując kilka kartek na powiększenie pasieki. Jest to bardzo pożyteczna rzecz i każdemu pszczelarzowi to polecam. Są tam różne rubryki, ale podam ważniejsze: 1) pierwszy wiosenny oblot. 2) Kiedy rój obsadzony. 3) Pochodzenie roja. 4) Pochodzenie matki. 5) Na ilu ramkach zimował. 6) Co dostał na zimę.

W ciągu lata: 1) dał rojów, 2) dał miodu, 3) odbudował węzy. **Idzie na zimę.** 1) Ilość ramek. 2) czy ma czerw (to ma wielkie znaczenie, to pewność że jest matka w ulu. 3) Matka, wiek i cechy.

Nr. ula.................. syst...

W którym roku rój osadzony	Z jakiego Nr. i jak powstał osadzony rój	Pochodzenie matki z którego roku	Na ilu ramkach zimował	Ile miał miodu na zimę	W ciągu lata: Dał rojów	W ciągu lata: Wzięto miodu	W ciągu lata: Odbudował węzy	Idzie na zimę: Ilość ramek	Idzie na zimę: Ma miodu i syty	Idzie na zimę: Matka z roku, miesiąca
					Zapełnić po sezonie					

1 szy odlot odbył się dnia..............................

Jak wyszedł z zimy ....

Silny, średni czy słaby ....

Notatki o dalszych spostrzeżeniach.

Data opatrunku	Siła pnia	Ilość wszystkich ramek	Ma pień: Czerw na ramkach	Ma pień: Miodu kg.	Dano pniowi, ramek: Woszczyny	Dano pniowi, ramek: Czerwiu	Dano pniowi, ramek: Sztucznej węzy	Dano pniowi: Miodu kg	Wzięto z pnia, ramek: Woszczyny	Wzięto z pnia, ramek: Czerwiu	Wzięto z pnia, ramek: Węzy odbud.	Wzięto z pnia: Miodu kg.	Data post. i zdjęcia nadstawki

Druga strona.

1) Data opatrunku. 2) Siła pnia. 3) Ilość wszystkich ramek. **Ma pień.** 1) Ramek czerwiu. 2) Ramek z miodem. **Dano pniowi: ramek:** 1) woszczyny, 2) węzy. 3) czerwiu, 4) miodu. **Wzięto z pnia:** 1) woszczyny, 2) odbudow. węzy, 3) czerwiu 4) miodu. **Data postawienia i zdjęcia nadstawki.**

Niechże sobie teraz każdy pszczelarz pomyśli co to za ułatwienie w pracy, ile to przyniesie korzyści, jak my będziemy wiedzieli zawsze jaka w tym ulu jest matka, widzimy stale jak się rozwija czerw, wiemy na wiosnę co daliśmy ulowi i na jaki

czas może mu tego zapasu wystarczyć.

A ileż nam dadzą te notatki na wiosnę, a czyż nie wielkie znaczenie będzie miała świadomość jaka w tym ulu jest matka, czy można ją jeszcze trzymać czy trzeba ją zmienić.

A przecież te wszystkie notatki robimy mimochodem, ten notatnik mamy zawsze w skrzyneczce z narzędziami, z któremi idziemy do ula. A pomyślcie no sobie, jak to ważne są notatki przy zmianie matki, przy terminach mateczników. A tu przychodzi się do pasieki i zaczyna przeglądać notatnik: Strona pierwsza, ul. Nr. 1. Trzeba go rozebrać, żeby sprawdzić to, albo tamto. Nic nie potrzeba, to jedziemy do Nr. 2, i tak dalej aż do końca.

Bardzo praktyczne!

A teraz jak to urzeczywistnić. Więc ja proponuję żeby Redakcja kazała wydrukować taki blankiet w „Pszczelarzu". Koledzy pszczelarze nadeślą swoje uwagi a może ktoś doda jeszcze jaką cenną uwagę. Druk takiej karteczki mnie kosztował z papierem około 6 groszy, to jest na dwa ule, (na dwóch stronach kartki). Redakcję, która będzie składać druk do „Pszczelarza" będzie kosztowało mniej i taki notesik, dodając mu jeszcze 10 kartek kratkowanego czystego papieru na inne notatki dając mu z grubszego papieru okładkę będzie mogła go sprzedać za złotówkę, a przecież taką cenę to każdy prenumerator chętnie dołączy do prenumeraty, żeby to otrzymać. A potem jak już jeden raz taki notatnik mieć będzie to się bez niego na przyszły rok nie obejdzie. A zresztą Redakcja kilka razy w roku umieści małe przypomnienie pszczelarzom „Czy masz notatnik pasieczny. Kosztuje tylko X groszy". Już nie dla swojego zarobku ale dla dobra pszczelarzy.

Cnełm Lubel. B. Piotrowski.

W SPRAWIE ULI WĄSKICH

Przyłączając się do turnieju uli, chcę dać i swoje parę słów o ulach. Między innymi chciałbym zaznaczyć, iż każdy pszczelarz uważa siebie za wynalazcę i chwali swoje ule o jakichś wymiarach w rodzaju 27 x 37, 24 x 40, 28 x 40 i t. d. niczem nie uzasadniając tego a tylko tem, iż „jak pszczelarzem jestem to to jest święta prawda":

Zamiast swoich pochwał, jabym poprosił pp. pszczelarzy, aby nieco krytyczniej zbadali swoje ule w jakich oni pracują. Najpożądańsza jest krytyka uli systemów znanych a przeważnie Warszawskiego (jak to z nieznacznemi zmianami Lewickiego i Ciesielskiego), Cykki i Dadana. Taka krytyka da możność wyciągnąć najlepsze dane i da możność wybrać odpowiedni w Polsce ul.

Nie zgadzam się z twierdzeniem, iż każdy ul jest dobry, tylko mogę zgodzić się z tem, że zły ul u dobrego pszczelarza jest dobrym i naodwrót dobry u złego zły. Zaś u dobrego pszczelarza tylko z dobrego ula będzie dobry zysk. (Prz. kłoda lub ramkowy).

Gospodaruję w pasiece kilkadziesiąt lat, cały czas przeważnie w ulach Warszawskich nadstawkowych, osiągam rocznie przeciętnie po 35 — 40 kilo z ula, to mi jest rękojmią, że może nie jestem najgorszym pszczelarzem i mogę zabrać w tej sprawie głos. Warszawski u mnie ma ramkę o szerokości 25 cm. t. j. szerszy od Lewickiego i Ciesielskiego i otóż muszę stwierdzić, że ramka jest za wąska, a ul za ciasny chociaż ma w sobie aż 20 ramek.

W dniu koło 10 — 20 czerwca w ulach zbierała się taka siła pszczół, że musiałem robić roje, gdyż nawet po daniu nadstawki pszczółki już po 2 tygodniach nie mieściły się w ulu i przy podniesionym daszku i rozsuniętych ramkach. *W. Wasilewski,*

KORESPONDENCJE

Z PRZASNYSKIEGO.

Okolice Pszasnysza, to część dawnej Puszczy Kurpiowskiej i Puszcza Płodorniska o bardzo ubogiej glebie, lesiste, zabagnione lub lotne piaski, jedynie pod samym Pszasnyszem ziemie są bogatsze (gliny).

Ludność miejscowa b. uboga, nieuświadomiona, zatwardziała w swych dawnych poglądach, nieufna we wszystko co nowe; — z trudem trzeba się wdzierać do przekonania, lecz przy konsekwentnej i postępowej pracy dająca się poprowadzić i raz do czegoś przekonana jak i nie oszukana, oddaje się z całym zapałem najcięższym zadaniom. Lud bardzo pracowity i czysty ci kurpianie, mający za sobą dawną tradycję zesłańców Puszczy — ludzi rolnych i niezależnych, przesiąknięci myśliwstwem, rybołówstwem i wreszcie bartnictwem, choć w każdej wsi więcej kłusowników i rybaków niż bartników. Bartnictwo upadło za czasów rosyjskich, gdyż element starszy emigrował do Ameryki lub Prus Wschodnich, młodszy nie umiejąc się z pszczołami obchodzić, te wyniszczył. Reszty zniszczenia dokonała wojna światowa, szczególnie lata 1914—1915, gdy Niemcy opanowali te tereny.

Dzisiaj pasieki są albo u starych ludzi, którzy jeszcze po pradziadach pszczoły hodują, lub co w większej ilości, to u ludzi młodych idących z postępem.

Rok 1933 na Puszczy dał się dotkliwie we znaki, czego dowodem ogromny spadek pasiek na wiosnę bież. roku ,gdyż z jednej strony nieuświadomieni i zatwardziali w swych przekonaniach bartnicy nie stosowali podkarmiania jesienią, z drugiej ogólne zubożenie, a przytem znikomy przydział cukru (2 kg. na pień) nie pozwoliły postępowym pszczelarzom ratować swych pasiek. Okolica zaś samego Pszasnysza nietylko nie podkarmiała ale sporo miodu zebrała z białych koniczyn i t. p. roślin.

Ja osobiście, w obawie o swą pasiekę, gdyż każdy pień miał najwyżej 5 kg. miodu w zapasie, dodałem na każdy jeszcze po 5 kg. cukru i całą pasiekę zadołowałem, dając druciane siatki na oczka w obawie przed myszami. Starzy bartnicy tutejsi, a niektórzy i świetlejsi z inteligencji pszczelarze kiwali na to głowami i po cichu śmiali się z mojego pomysłu.

Teraz na wiosnę ja się śmieję, bo moje pszczółki wszystkie żyją, a ich mi bardzo żal, bo w 70% pasieki im wyginęły z głodu lub złego zaopatrzenia ,gdy moje pszczoły najwyżej 50% zapasów spotrzebowały.

Sposób dołowania stosowałem pierwszy raz, znałem go tylko z opisu dziełka „12 mies. w pasiece" ś. p. Ojca Stef. Röhrenschefa oraz z artykułów w P. P. i O. — Widząc tak wspaniałe wyniki mam zamiar zbudować stały stebnik w ziemi, wszystkim Kolegom Pszczelarzom go polecając, bo choć uciążliwy, to jednak ze względu na ogromną oszczędność miodu bo 60%, jest bardzo korzystnym, a miód ten, zamiast podkarmiania na wiosnę jest gotowym zapasem, tak potrzebnym do rozwoju siły, na co dzisiaj postępowi pszczelarze zwracają uwagę.

Pasiekę wydobyłem 16.III. b. r. i tylko jeden pień, który stał przy wentylatorze musiałem podkarmiać. Pszczół nieżywych znalazłem niewiele, zresztą zależnie od pnia, który z jaką muchą szedł na zimę, jedynie zauważyłem zawilgotnienie uli i pleśń plastrów, co przypuszczam z powodu małej ilości wentylatorów.

Na Puszczy przeważają kłody stojaki, choć nie brak ich i pod samym Pszasnyszem. Dzięki jednak ser-

decznemu zajęciu się Puszczą zresztą jak i całym powiatem przez Starostę pow. p. A. Wojciechowskiego, pszczelnictwo powoli dźwiga się — coraz więcej widać uli ramowych (warsz. nadst.), liczne drogi obsadza się drzewami miododajnemi (lipa, akacja, klon oraz drzewka owocowe). Wreszcie samo zorganizowanie się pszczelarzy w Sekcję Pszczel. przy Okr. Tow. Org. i Kół Roln. w Pszasnyszu, które odbyło się dn. 10.XII 1933 r. w sali Sejmiku. Na zebraniu tem podpisany wygłosił referat o znaczeniu i korzyściach organizacji pszczel., o znaczeniu pszczelnictwa w gospodarstwach wiejskich, wreszcie przypomniał zebranym o historji bartnictwa, jego organizacji, prawach i statutach jakoteż o tem, że dawno bartnictwo właśnie z Pszasnysza promieniowało na całą Polskę, gdyż tutaj przez Niszczyckiego w r. 1559 prawo bartne było ułożone. Powyższemi wywodami zachęceni zebrani, bardzo licznie zapisali się na członków zobowiązując się popierać Sekcję we wszelkich zamierzeniach oraz dochód z cukru dla pszczół przeznaczając na zakup walcy do węzy i innych wzorowych narzędzi pszczel.

Na Prezesa Sekcji wybrano przez aklamację Starostę p. A. Wojciechowskiego, który tak serdecznie zajął się tą gałęzią gospod. wiejsk., nie szczędząc trudów i funduszów na budowę uli wzorowych, rozdawanych następnie organiz. roln. oraz zakładanie szkółek drzew miododajnych. Akcja ta bowiem datuje się już od trzech lat i wysadzono już około 50 tysięcy drzewek, a w tym roku założono około 3 ha szkółek. W akcji tej dzielnie dopomaga Mu Nadleśniczy Las. Państw. p. Alfred Zwolanowski, pod którego kierunkiem budowane są ule i zakładane szkółki.

Na koniec nadmienić mi wypada o stanie pasiek wiosną b. r. — otóż pnie które zwycięsko wyszły z zimy przy sprzyjającej wiośnie, a podkarmiane cukrem szybko dochodzą do siły, tak że jest nadzieja, iż rok 1933 nam się powetuje w dwójnasób. Trochę jednak trzeba być ostrożnym, bo zbyt wczesna wiosna i upały pobudziły roślinność do szybkiego rozwoju, tak, że już dziś (połowa maja) kwitną akacje, a w ulach jeszcze siły dużej nie ma, a gdy nastanie główny pożytek ,to nie będzie miał kto go wykorzystać.

Co do zbytu miodu, to ma on pokup na miejscowym rynku, a pozatem Sekcja wzięła na siebie wyszukiwanie miejsc zbytu wzgl. pośrednictwo w sprzedaży.

Życząc Braciom Pszczelarzom pomyślnych zbiorów w miodzie i rojach życzę również, aby jak najliczniej organizowali się i do Zjednoczenia Związków pszczel. przystępowali, a ta Organizacja i „Dzień Miodu“ urządzi i cukier w większej ilości się wystara jak i należne prawa oraz ustawę pszczelarską wykołacze.

Jan Röhrenschef.

KOŁO FACHOWE PSZCZELARZY „PSZCZÓŁKA“ W BRZEŚCIU N. B.

Zarząd Fachowego Koła Pszczelarzy „Pszczółka“ w Brześciu n. B. przesyła garść wiadomości o rozwoju pszczelnictwa w powiecie brzeskim, z prośbą umieszczenia sprawozdania w poczytnym miesięczniku.

Koło Pszczelarzy na powiat brzeski w roku 1931 zorganizował b. inspektor pszczelniczy p. Leopold Bieńkowski przy 16 członkach założycielach, posiadających w swych pasiekach 121 roi pszczół, po 4 latach ilość członków wzrosła 10 razy, czyli do 150 osób, a ilość roi pszczół wzrosła w 14 razy i obecnie liczy 1660 pni. Koło rozwija się normalnie i ma widoki dalszego rozwoju. Obecnie w porozumieniu z Poleską Izbą Rolniczą poczynione są kroki ku zorganizowaniu pszczelarzy Polesia w Wojewódzką Organizację.

Zadaniem Koła jest szerzenie oświaty pszczelarskiej, udzielanie porad fachowych, kontrola nad pasiekami, zaopatrywanie członków w cukier skażony, węzę sztuczną i inne przedmioty pasiecznictwa, a na ostatniem walnem zebraniu na rok bieżący uchwalono premjowanie pasiek i zcentralizowanie zbytu miodu, w celu podniesienia racjonalnej hodowli pszczół i wartości oraz jakości miodu.

Dniach 24, 25 i 26 maja r. b. wspólnie z Sekcją Pszczelarską przy K.P.W. st. Brześć — Centr. był zorganizowany kurs pszczelarski o własnych siłach z prelegentami spośród swych członków o programie:

1. Pszczoła, jej odmiany ustrój społeczny, anatomja i przyroda pszczół.

2. Sztuczna hodowla pszczół czyli całoroczna gospodarka w pasiece.

3. Stosowanie i gospodarka w ulach nadstawkowych.

4. Budowa najlepszych i najtańszych uli.

5. Rośliny, krzewy i drzewa miododajne.

6. Sposób sadzenia i pielęgnowania drzew.

7. Selekcja matek w celu podniesienia rasy pszczół.

Na zakończenie kursu w dniu 26 maja odbyły się praktyczne zajęcia w pasiece Prezesa Koła i Kierownika Sekcji p. W. Kraszewskiego.

Kurs przesłuchało 34 osoby.



Zarząd Koła wybrany na ostatniem walnem zebraniu w dniu 29.IV b. r.: Prezes Koła p. W. Kraszewski i skarbnik p. W. Baranowski — piastują godności od czasu założenia Koła, zastępca prezesa p. T. Kulikowski i sekretarz p. J. Bodkowski.

Załącza się 2 fotografje z ostatniego kursu pszczelarskiego.

Z poważaniem Prezes Koła Pszczelarzy
J. Kraszewski.
w z. sekretarza *Kulinowski.*



MOJA GOSPODARKA PASIECZNA.

Pasiekę moją założyłem 1932 roku. W połowie kwietnia kupiłem 2 roje pszczół w koszkach okrągłych bez nadstawkowych, jeden rój był silny, a drugi słaby. Silny rój dał mi w roku 1932 3 roje, z których jeden osadziłem w ramowym ulu warszaw. bez nadstawki. Drugi rój osadziłem w koszce własnej roboty okrągłej, bo ula ramowego nie miałem. Trzeci rój osadziłem w koszce ramkowej zrobionej naprędce, lecz u tego roja na drugi dzień przez nieostrożność zdusiłem matkę i rój powrócił do macierzystego pnia, co mi wyszło na korzyść, bo bym musiał go wydatnie na zimę podkarmić. Słaby rój kupny nie dał mi w roku 1932 ani jednego roja i jeszcze musiałem mu na zimę dać 1 i pół kg. cukru. Lecz w tej koszce w czasie miodobrania był rabunek i przypuszczam, że z niej mi rój uciekł. Więc na zimę 1932 roku miałem 4 pnie pszczół. Na uzupełnienie zapasów zimowych dla dwóch młodych rojów kupiłem 8 kg.

cukru resztę miały swoich zapasów. Przezimowały wszystkie zdrowo. Do siły doszły wcześnie, chociaż wiosna była kapryśna i zimna. To też musiałem dawać podstawki do koszek, bo pszczoły wylegały na wierzchu koszek. To też codziennie w czerwcu i lipcu czekałem na wyjście rojów naturalnych. Lecz w tym roku pszczoły moje wcale się nie roiły, co też wyszło dla mnie na korzyść, bo ten rok był ciężki na pszczoły. Lecz mając gotowy ul, a chciałem mieć pszczoły w ulach ramowych, dnia 26 czerwca z najsilniejszej koszki zrobiłem rój sztuczny, na gotową węzę, dodając 2 ramki z czerwiem z ula ramowego dla wyhodowania matki. Połowę zapasów rój ten zniósł, resztę uzupełniłem syropem z cukru i zimuje na 6 ramkach. Zeszłoroczne roje zebrały zapasy na zimę z niektórych jeszcze i ja coś wziąłem choć rok był niepomyślny. Obecnie posiadam 5 roi, z tych: 3 w koszkach, a 2 w ulach ramowych.

G. I. Feliksów.

Z OBCYCH CZASOPISM

To — nie tylko u nas... To — wszędzie taksamo.... Z rozmówek sąsiedzkich.

A. „Powodziło ci się dobrze z pszczołami w roku bieżącym?"

B. „O tak! Nie miałem coprawda wiele miodu ale pszczoły moje pożądliły porządnie egzekutora podatkowego.

(Die Weite Welt.).

Dwuch wieśniaków się spotyka.

A. Oh! Widzę, że pszczoły masz w ogrodzie.

B. Tak. Mam dwie koszki.

A. Opłaca się to jeszcze obecnie?

B. Jeszcze jak! Moi krewniacy z miasta tylko raz zwalili się do mnie ubiegłego lata.

(Bitid mugeu).

BEEZ AND HONCY, lipiec 1933 r. *Orzeźwiający napój na lato.*

Kto się chce orzeźwić letnią porą niech spróbuje lemoniadę (podobno doskonałą!), którą się sporządza biorąc cytrynę i dwie łyżeczki miodu (ewentualnie więcej, podług gustu) na szklankę wody. Można również przyrządzić ciepły napój biorąc: jedną szklankę gorącej wody, sok z połowy cytryny i miodu podług smaku (przypisek recenz.). Myślę, że z dobrem skutkiem użyć można krajowych owoców np. porzeczek, czereśni wiśni i malin oraz wielu innych. W przyszłości podamy cały szereg przepisów kucharskich z pism zagranicznych, w których miód znajduje wielkie zastosowanie.

THE BEE WORLD, kwiecień 1933 r. *Następna Międzynarodowa Konferencja Pszczelarzy* odbędzie się w Madrycie, stolicy Hiszpanji w r. 1935. Bliższa data Zjazdu zostanie później definitywnie ustalona.

L'APICOLTORO MODERNO, marzec 1933 r. *Miód z mlekiem do podkarmiania uszczół.*

Wychodzące w Turynie pod powyższym tytułem czasopismo pszczelnicze radzi gotować na mleku miód lub cukier do wiosennego podkarmiania. Twierdzą oni że to dla pszczół b. zdrowe i nader korzystnie wpływa na rozwój pszczół.

THE BEE WORLD, maj 1933 r. *Odchodzą, jeden po drugim...*

W styczniu ub. r. zmarł prof. Korzewnikow, wybitny badacz rosyjski starszej generacji. Był zamiłowanym pszczelarzem pracując stale w tej dziedzinie od 22 roku życia. Prowadził studja nad rasami pszczół i badania anatomiczne owadów, a specjalnie pszczół. Wydał drukiem szereg swych prac b. cenionych przez sfery naukowe. Zmarły prof. K. liczył 69 lat.

Węgry straciły wielkiego pszczelarza w osobie zmarłego w wieku 86 lat I. v. Boczonadi'ego. Tenże prace swe publikował od r. 1902 i odtąd, aż do śmierci, propagował go-

rąco użycie wielkiego ula i ramki, oraz systematyczną wędrówkę. Był on również gorliwym zwolennikiem górnego wylotu w ulach.

WISCONSIN BEEKEEPING, wrzesień 1933 r. *Czy koniecznie co drugi rok trzeba zmieniać matki pszczele?*

Na to pytanie odpowiada wybitny pszczelarz z Wisconsinu prof. Wilson: ,To zależy czy matka czerwiła obficie w roku poprzednim. Jeżeli poddano daną matkę już po miodobraniu to tego roku nie trzeba liczyć jako pierwszy rok istnienia i gospodarki matki pszczelej w ulu, lecz dopiero następny tenże bowiem będzie ***pierwszym rokiem*** pracy i wysiłku matki w czerwieniu. W drugim roku zaś najwydatniej i bardzo obficie matka czerwi. (Tu w trzecim roku licząc od pierwszego roku poddania). Np. gdy matkę poddano w r. 1931 po miodobraniu, w sierpniu, to pierwszym rokiem czerwienia był r. 1932, drugim zaś (najwydatniejszym) r. 1933 Matkę tą wypadałoby zmienić w r. 1933 *po miodobraniu.* Roku poddania nie liczy się. Autor twierdzi, że można matki pszczele zmienić i we wrześniu bezpiecznie i z zadawalającem rezultatem jeżeli zachowane zostaną ostrożności co do rabunku. Młode matki będą czerwić jeszcze we wrześniu o ile pnie będą miały odpowiednie zapasy pożywienia.

Transport matek pszczelich powierzem.

E. C. Alfonsus pisze w grudniowym numerze „Wisconsin Beekeeping" za „Bienenvater'em", że na niemieckim Zeppelinie podczas ostatniej podróży zamorskiej tegoż na Wystawę Postępu Stuletniego przewieziono 18 matek pszczelich. Były one zabrane do Rio de Janeiro (Ameryka Połudn.), a stamtąd samolotem do Santos, swego miejsca przeznaczenia.

Czasopisma pszczelarskie w dwuch językach.

By pozyskać jak największą poczytność pszczelnicze czasopisma: rosyjskie, arabskie, japońskie i węgierskie wydawane są jeszcze w tłumaczeniu, w innem języku, równocześnie (rosjanie i arabi używają angielskiego; węgrzy niemieckiego; japończycy zaś esperanto). *Władysław Flejer.*



Pasieka pana Wojtkowicza przy Szkole Przemysłowej w Krakowie.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Pytanie. 1) Chcę sadzić truskawki w lipcu, ale w glebie jest wyraźny brak wapna i dzięki temu stare truskawki bardzo źle owocują. Jak pogodzić wapno ze świeżym nawozem? i czy danie wapna przed sadzeniem nie zaszkodzi młodym roślinom? Rola jest na jesieni ubiegłego roku nawieziona obornikiem, obecnie są wczesne kalafiory i kapusta. 2) Kiedy najlepiej przeprowadzać jest walkę z kornicami i myszami: wczesną czy późną jesienią. 3) Czy wypróbowany jest sposób zwalczania mszyc naparem z naci pomidorów i jakiej mocy napar można stosować?

A. H., Prużany.

Odpowiedź. 1) Wapna można dać na dwa tygodnie przed sadzeniem truskawek, które mogą być posadzone przy końcu lipca. Nawóz dać na zimę jako przykrycie i podmierzwienie. Ponieważ nawóz był dawany pod kapustę i kalafiory, to takie nawiezienie pogłówne zupełnie wystarczy. Lepiej użyć nawóz więcej rozłożony. Na wiosnę wygrabić grubsze części, pozostały drobny przykryje się ziemią przy uprawie ziemi pomiędzy truskawkami. 2) Myszy lepiej zwalczać w jesieni późniejszej, jak już z ogrodu zebrane, lub wczesną wiosną, świecami „Dusimysz", lub nalewać w nory dwusiarczku węgla po 8 — 10 cm. sześciennych

na norę. Środek ten jest bardzo łatwopalny, więc ostrożnie z tem należy się obchodzić zdala od ognia. 3) Środka tego nie znamy, sądzimy, że i silniejszy napar roślinom nie zaszkodzi. Doskonale działa odwar z kwasji z szarem mydłem. Na 100 ltr. wody 1 kg. kwasji i 500 gr. szarego mydła.

Pytanie. 1) Na powiększenie pasieki potrzebny mi jest kapitał chociażby na budowlę uli, a chciałbym w tym roku podwoić pasiekę, dokupić ze dwa roje. 2) Czytając różne czasopisma natrafiłem na artykuły omawiające choć bardzo pobieżnie budowę uli słomianych, może zdobyłbym się na takie, ale nie umiem wykonać. Proszę o podanie gdzie mógłbym się z tem zapoznać. Paweł Roczenko.

Odpowiedź. 1) Specjalnych kredytów na zakładanie pasiek nie ma, trzeba się starać zwykłą drogą o pożyczkę w miejscowej Kasie Komunalnej powiatowej, czy gminnej. 2) O budowie uli słomianych warszawskich poszerzonych podawaliśmy w Pszczelnictwie Polskiem w 1928 roku w Nr. Nr. 3 i 4, opisał to p. Kisieliński obecnie Instruktor Szkoły Rolniczej w Wacynie pod Radomiem. Była też opisywana budowa uli słomianych warszawskich i Dad. Bl. przez p. kapitana Bajorka w czasopiśmie rolniczym Przewodnik Gospodarski, adres Redakcji Kopernika 30 w Warszawie.

Pytanie. 1) Sprowadziłem z Rudnika n. S nasienie białej akacji, utrzymuję ziemię w czystości, dotąd nie wzeszła ani jedna roślina. Ziarna były dokładnie przykryte ziemią 2—3 ctr. grubo, podczas suszy polewałem. 2) Proszę o wskazanie podręcznika o hodowli drzew miododajnych.

Prenumerator *B. W.*

Odpowiedź. 1) Nasienie może wzejść jeszcze. Bywa też, że młode wschody podczas przymrozku wiosennego giną, gdyż są bardzo czułe na zimno. 2) Mamy tylko jedną książkę o roślinach miododajnych św. p. Ksawerego Szałkiewicza z Wilna: Rośliny miododajne.

Pytanie. Jakie odmiany jabłoni i grusz nadawałyby się na glebę piaszczystą, podglebie biały piasek nieco podmokły wogóle gleba dosyć urodzajna ze znaczną domieszką próchnicy.

K. H. Korytnica n. B.

Odpowiedź. Gleba nadaje się więcej dla jabłoni niż grusz, ostatnie mogą przemarzać i więcej podlegać pasorzytom, jak grzybek czarny, tylko z bardzo wytrzymałych odmian grusze możnaby było posadzić, jak: Salisbury, Bera Lyońska, Bera Hardego. Z jabłoni polecamy: Antonówkę, Kronselskie, Glogierówkę, (Peplinkę Litewską), Oliwkę żółtą (Inflandzkie), Titówkę, Grochówkę i szczepione na wytrzymałych podkładkach Renetę Landzberską i Boikena.

Pytanie. 1) Czy p. Piwowarski napisał jaką książkę o pszczołach? 2) Czy są jakie rasy żeby przewyższały nasze krajowe pszczoły w pracowitości? 3) Co to znaczy przestudjować książkę? 4) Jak przechować miód żeby się niezcukrzył? 5) Mam kilka drzewek morwowych, które mi zniszczyły nornice, jak się zabezpieczyć przed dalszemi stratami? 6) Czy jest jaka książka w polskim języku o kanarkach?

A. Liput, Krościenko.

Odpowiedź. P. Piwowarski napisał książeczkę o rasach pszczół, przez kilka lat redagował i wydawał czasopismo Sad i Pasieka, które później zlało się z P. P., prócz tego pisuje do prawie wszystkich naszych czasopism pszczelniczych. 2) Wielu chwali bardzo pszczoły włoskie, że mają być pracowitsze od naszych, dla rejonów koniczynowych dobre są pszczoły migrelskie, o czem piszemy w innem miejscu. 3) Znaczy, że książkę przeczytaliśmy kilkakrotnie, porobiliśmy sobie uwagi co do ważniejszych ustępów. 4) Znajdzie Pan odpowiedź w artykule: Czy ramki działkowe są niezbędne. Str. 171. Nr. 6 P. P. i O. 5) Najlepiej zastosować świece gazowe Dusimysz. 6) W sprawach dotyczących hodowli ptaków i drobnych zwierzątek należy się zwracać do czasopisma: „Drób Polski“, adres Redakcji ul. Kopernika 30 w Warszawie.

Skrzynka pocztowa

P. A. Plaza w Ocinku. Powinien był Pan otrzymać cukier z dodatkiem 8 proc. t. j. 108 klg. Co do ceny to większość organizacyj zajmujących się rozdziałem cukru pobierała za większe ilości po 55 zł. do 60 zł.

P. Młodkowski Częstochowa. 12 zł. zapisujemy na rachunek przyszłych prenumerat.

P. H. K Korytnica. Cena cukru liczy się bez domieszki, t. j. odbiorca powinien dostać 108 klg. a płacić za 100 klg. Cena była różna zależnie od kosztów dostawy od 55 gr. do 60 gr.

P. Kubkowski w Michałowie. Wylosowane książki S. Brzósko „Jak hodować pszczoły“. wysłaliśmy wszystkim jeszcze w dn. 22-go czerwca. Prawdopodobnie Pan otrzymał, jak

nie, to należy reklamować na poczcie. Adresowaliśmy dotąd Kutkowski, zamiast Kubkowski.

P. Franciszek Kowalski m. Łapy, ul Sokołowska. List otrzymaliśmy łącznie z odpowiedzią p. Stanisława Wieczorka z Warszawy, ulica Żórawia 2 m. 17 i druczkiem p Józefa Wieczorka z Pomorza poczta Kcynia, majątek Żórawia. List Pana skierowany do p. Józefa Wieczorka poszedł do p. Stanisława Wieczorka w Warszawie, który w P.P. i O. nie ogłaszał się. Zapewne Pan nie dokładnie zaadresował i to było przyczyną omyłki.

Błędy, które należy poprawić w Nr. 6.

Str. 172 kolumna II, u dołu 3 wiersz:

Zamiast zmartwienie, winno być zmarnowanie.

Str. 173 kol. II, 18 wiersz od dołu:

wydzieliną jodową, przeczytać jadową (od jad).

Str. 174 kil. I, 6 wierz od góry:

np. winno być nb. (uważaj dobrze, nota bene).

OD REDAKCJI

Na liczne zapytania Czytelników wyjaśniamy, iż ustępstwo przyznane prenumeratorom Pszczelarza na książce: „Choroby pszczół i ich zwalczanie" przysługiwać będzie do końca b. r., jednocześnie serdecznie dziękujemy Czytelnikom za poparcie naszych poczynań, co wyraziło się w tak niespodziewanie dużej ilości zapotrzebowań na te dziełko. Nadmieniamy, że chętnie możemy odstępować książkę w większej ilości Organizacjom pszczelniczym z ustępstwem księgarskim t. j. 25 proc. Zamówienia należy przysyłać do Redakcji w Łomiankach należność łącznie z kosztami przesyłki należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 21.625.

Na koszta przesyłki należy załączyć na 1 książkę 15 gr., na 2 do 3 25 gr., na 4 do 6 50 g., na 7 do 13 książek 60 gr. Jeżeli przesyłka ma być zabezpieczona od zaginięcia, to na t. zw. polecenie należy dołączać 30 gr.

Na życzenie Czytelników robimy starania u Polskiego Radja o Skrzynkę pszczelniczą radjową. Wydział Rolniczy w Pol. Radjo bardzo przychylnie traktuje tą sprawę „ale mósi dowieść Ogólnemu Zarządowi że pszczelarze usilnie sobie tego życzą, podobnie jak to miało miejsce z leśnikami, którzy dzięki bardzo wielu głosom nadsyłanym z całego kraju do Zarządu Radja otrzymali skrzynkę leśną, w której udzielane są odpowiedzi radjoodbiorcom w sprawach związanych z lasem. Niech więc i pszczelarze z całego kraju napiszą do Polskiego Radja (Warszawa, Zielna 25) na pocztówkach z prośbą o utworzenie skrzynki pszczelniczej, jeżeli listów takich wpłynie dużo, to starania nasze będą uwzględnione i będziemy mieli w Radjo obok skrzynki rolniczej i leśnej swoją skrzynkę pszczelniczą. Właściwie zależy to teraz od nas samych odżałujemy 20 gr. na pocztówkę i chwilkę czasu na napisanie, a uzyskamy tak donośną dla naszego pszczelnictwa pomoc.

Na zakończenie muszę wspomnieć o niemiłym obowiązku uiszczania należności za P. P. i O., mamy obecnie już drugie półrocze, a w kantotece kartki bardzo wielu naszych czytelników w rubrykach opłat są „czyste". Wogóle należności są bardzo duże. Obecnie zaczęły się żniwa pasieczne, o pieniądze będzie łatwiej czytelnikom naszym, niech że pamiętają o swym doradcy Pszczelarzu i nie odkładają wysłania należnej opłaty. Redakcja robi czytelnikom jaknajdalej idące ustępstwa, ale pamiętać muszą oni, że Pszczelarz Polski opiera swe istnienie tylko na opłatach za prenumeratę, o ile one nie wpływają, nie ma czem pokrywać opłat za papier, druk i t. p. wydatki.

Z powodu zwiększenia się w środku roku liczby prenumeratorów mamy wyczerpane NN. 1 i 4 z r. b. nowo przybywający obecnie prenumeratorzy tych zeszytów nie otrzymają, możemy im w zamian dawać książeczkę Choroby pszczół i ich zwalczanie

Jeżeliby który z prenumeratorów miał zbyteczne te numera, to bardzo prosimy o przysłanie. Redakcja za te dwa numera może zaliczyć kwartalną prenumeratę Pszczelarza lub dać książkę Choroby pszczół.

Młody Pszczelarz i Ogrodnik

DZIAŁ PRZEZNACZONY DLA POCZĄTKUJĄCYCH W PSZCZELNICTWIE I OGRODNICTWIE.

Jak zostać pszczelarzem?

Pszczelarstwo kresów północno - wschodnich.

Przystępując do stworzenia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa produkcji czy hodowli, zawsze wpierw należy dobrze obliczyć — zorjentować się, czy dane przedsiębiorstwo opłacać się będzie. Dopiero po takiem obliczeniu się, dokładnem skalkulowaniu, o ile okaże się, że przedsięwzięcie da zysk, można przystępować do pracy i lokowania w nie kapitału. Tak jest i z pszczelarstwem.

Że pszczelnictwo jako takie opłaca się i przynosi nawet pokaźne zyski wiemy o tem dobrze i dowodzić tego niema potrzeby. Zachodzi tylko pytanie, czy zawsze i w każdych warunkach? Potrzebny jest odpowiedni klimat i obfitość roślin miododajnych w danej okolicy, jak również znajomość pszczelnictwa.

Na postawione pytanie, czy mieszkańcy województw północno - wschodnich mają dobre czy też złe warunki dla hodowli pszczół, odpowiedzieć należy, że zaliczyć je można do średnich, są bardzo dobre, są też zupełnie złe. Dlatego obliczenia nasze i kalkulacje uzależnić winniśmy od warunków danej okolicy, mniej lub więcej miododajnej.

Statystyka jaką rozporządzamy z terenu województwa Nowogrodzkiego, która także niezupełnie jest kompletna wykazuje, że na tym terenie znajduje się zgórą 3132 pszczelarzy, którzy łącznie posiadają przeszło 20726 pni pszczół. Cyfry te są pierwszymi jakie przydać nam się mogą dla zorjentowania się, czy pszczelnictwo w tutejszych warunkach może być prowadzone. Z podanej ilości pszczelarzy znamy, takich, którzy potrafią otrzymywać ze swej pasieki po 16 i 32 kilogramy miodu z jednego pnia.

Po takim stwierdzeniu, uznajemy hodowle pszczół za opłacalną. Należy teraz zastanowić się jak zostać pszczelarzem.

Kogo nazywamy pszczelarzem?

Utarło się u nas, już tak od dawna w naszej gwarze o sprawach pszczelarstwa, a szczególnie wśród nie pszczelarzy, że pszczelarzem jest ten, kto posiada pszczoły. Tak się mówi — rolnikiem jest ten, kto posiada gospodarstwo rolne, pszczelarzem ten, kto posiada pszczoły. Jak tak dalej wyliczać będziemy to zegarmistrzem będzie ten, kto ma zegarek, szewcem bo ma buty. Niech po takim przykładzie człowiek się zastanowi, coś tu jest w nieporządku, niemoże być szewcem każdy kto ma buty. Aby zasługiwać na miano szewca, trzeba umieć robić buty, mało trzeba mieć patent na prawo prowadzenia warsztatu szewskiego. Tylko w dziedzinie rolniczej i hodowlanej sprawa ta niejest jeszcze uregulowaną, a zatem i z pszczelnictwem także.

Nic też dziwnego, że niejeden rolnik, a zwłaszcza drobny widząc opłakany stan i rezultaty pszczelarzenia swego sąsiada, uważa, że pszczelnictwo nie opłaca się w jego okolicy i dlatego nie myśli o nau-

czeniu się sposobu hodowli pszczół. Uważa pszczoły za jeszcze jeden kłopot i nadzwyczajny wydatek w gospodarstwie.

Dzięki takiemu stanowi rzeczy, jaki pokrótce został przedstawiony i jaki faktycznie u nas istnieje, pszczelarstwo nasze rozwija się bardzo powoli, mimo, że „pszczelarzy“ mamy bardzo dużo. Jeżeliby stan taki miał potrwać dłużej, pszczelarstwu naszemu groziłaby zagłada.

Na pociechę ogólną trzeba przyznać, że tak już zupełnie źle nie jest. Jest dużo dobrych pszczelarzy chociaż amatorów, którzy dokładnie znają się na hodowli pszczół.

Prawdziwy pszczelarz

Pszczelarzem jest niekoniecznie ten, kto posiada pszczoły, ale ten, kto umie je hodować. Hodowla pszczół nie jest pracą trudną, ale wymaga znajomości rzeczy.

Każdy pszczelarz hodowca pszczół, przedewszystkiem powinien być obznajmiony z anatomją pszczoły, tak z zewnętrzną jak i wewnętrzną budową jej ciała, powinien powinien poznać życie pszczoły, jak wychowują się one, z ich życiem rodzinnem, usposobieniem. Nietylko samej robotnicy pszczoły, jaką przyzwyczailiśmy się widzieć, ale całej rodziny pszczelej.

Wiadomości te nabywane są drogą kształcenia się. Osiągnąć je można przez czytanie książek pszczelarskich. Jednak na tem nie koniec. Trzeba zapoznać się z gospodarką nietylko tą, jaką prowadzą pszczoły w ulu ,ale i tą która należy do pszczelarza. Pszczelarz orjentujący się dokładnie w jakich warunkach pszczoły najlepiej się rozwijają i znoszą najwięcej miodu winien dopomagać im w tej pracy.

Ażeby mieć możność zapoznania się z anatomją i życiem pszczoły, trzeba czytać książki fachowe. Jeszcze lepiej o ile to możliwe przesłuchać kurs w szkole zawodowej, a przynajmniej kurs pszczelarski, które często urządzane są przez organizacje zawodowe.

Najważniejsze uwagi dla początkujących

Ważnym jest wybór miejsca pod pasiekę. Pasieką nazywamy teren zajęty pod hodowlę pszczół t. zn. miejsce, gdzie stoją ule z pszczołami i budynkami przeznaczonemi dla potrzeb pszczelarstwa o ile te budynki i ule mieszczą się obok siebie.

Pszczołom powinno być zacisznie i ciepło, więc stanowisko to należy osłonić od zimnych wiatrów północnych i częstych u nas zachodnich. Stawianie pni pszczół na specjalnie ciepłym stanowisku, gdzieby słonko operowało i przygrzewało w oczko wylotu też nie jest dobrem, bo by pszczoły wiosną zawcześnie wychodziły i ginęły z zimna. Latem zaś z powodu gorąca zamiast pracować „wylegałyby“ przy wylocie ula.

Pasiekę urządzamy w miejscu ustronnem, aby pszczoły miały spokój i będąc nieraz rozdrażnione nie miały możności napadać na ludzi i zwierzęta. Prawo też przestrzega, że pasiekę nie można ustawiać bliżej drogi jak na 10 metrów i to winna być odgrodzoną wysokim płotem.

Nieodpowiednie też jest miejsce takie, gdzie blizko jest staw, rzeka czy też w ciepłe wieczory dają się czuć zimne prądy powietrza, lub gdzie teren jest nizki i wilgotny.

O wyborze miejsca pod pasiekę tak mówi znakomity pszczelarz T. Ciesielski „pasieki nie należy ustawiać na otwartem wzgórzu, gdyż tutaj cierpią pszczoły od ostrych wiatrów, a dalej w czasie pożytku trudno jest im dźwigać się zciężarem pod górę“.

Najodpowiedniejszemi są stoki wzgórz południowe zachodnie, lub też otwarta nizina, z tem jednak za-

strzeżeniem, aby nie była wilgotną; w wilgotnych bowiem miejscach cierpią pszczoły bardzo od chłodu, jaki panuje wiosną, t. j. w porze, kiedy im potrzeba najwięcej ciepła do szybkiego rozwoju. Bardzo korzystnem jest umieszczać pasieki w małych laskach — gaikach, wyrąbach, natomiast w lasach wielkich o starych drzewach cierpią pszczoły wielce od ptactwa, które je wiosną w braku innych owadów masowo tępią".

Pasieka winna być w miarę możności umieszczoną możliwie najbliżej dobrego pożytku t. j. tam, gdzie obok rośnie jaknajwięcej roślin miododajnych.

Sam teren pod pasiekę jest najlepszy o ile jest równy i zrzadka zarośnięty niewielkiemi drzewami, lub krzewami. Tych ostatnich jak malin, agrestów i porzeczek wskazane jest sadzić jaknajwięcej.

Ule w pasiece staramy się rozmieszczać dość rzadko, o ile można w linje po 4metry ul od ula i po 5 mtr. linja od linji.

Jak duża może być pasieka

Ilość pni pszczół w pasiece, poza innemi względami, reguluje ilość pożytku w danej okolicy. Tam gdzie więcej jest roślin miododajnych, gdzie pszczoły mają zapewniony pod dostatkiem pożytek, tam i ilość pni w pasiece może być nieograniczona. Natomiast o ile okolica jest słabsza pod względem miododajności, tam musimy pasiekę naszą zastosować ilościowo do tych możliwości. Okolicę bogatą w pożytek dla pszczół nazywamy taką, w której kwiaty miodujące kwitną bez przerwy jedne po drugich, począwszy od wiosny do późnej jesieni.

Rośliny uprawne dające dużo pożytku pszczołom są: rzepak, koniczyna biała, gorczyca, koniczyna szwedzka, gryka, esparceta, żmijowiec, nostrzyk. Drzewa i krzewy — akacja, lipa, wierzba, klon, kasztan, śnieguliczka, drzewa i krzewy owocowe. Pozatem wogóle rośliny motylkowe jak groch, wyka i t. d. też dają dużo pożytku dla pszczół. Rośliny dziko rosnące i łąki mogą stworzyć okresami dobry pożytek.

W przybliżeniu obliczamy, że dla jednego pnia wystarcza ½ h uprawnych miododajnych roślin np. białej koniczyny.

Większych skupień jak 60, 80 pni pszczół w jednem miejscu w warunkach jakie mamy na terenie województw północno - wschodnich nie jest wskazane lokować. Bierzemy też pod uwagę, że pszczoły rzadko chodzą na pożytek dalej jak 4 klm. od pasieki i to jest już niewygodne i uciążliwe dla nich, gdyż w takich warunkach dużo robotnic w drodze ginie zanim dostanie się zpowrotem do ula.

Nabywanie pszczół

Początkujący pszczelarz, o ile nie dostanie pszczół od kogoś bezpłatnie, zmuszony jest kupić sobie takowe.

Nabywanie pszczół nie jest tak łatwe jakby się zdawało. Nabywamy całe pnie t. j. pszczoły z ulem, same pszczoły z gniazdem, lub też pszczoły bez gniazda t. zw. roje.

Dla początkującego pszczelarza najwygodniej jest nabyć pszczoły z ulem i to o gnieździe rozbieralnem, dlatego że nierozbieralny ul już powinien pójść do lamusu, a nie do nowej pasieki. Początkującemu pszczelarzowi trudno byłoby przenosić pszczoły z ula nierozbieralnego do ramowego. Wreszcie w ulu rozbieralnym łatwiej jest zbadać siłę gniazda, ilość miodu obecność i wartość rozrodczą matki.

Cechy dobrego pnia

Ponieważ niezawsze można skorzystać z pomocy i porady fachowe-

go pszczelarza, podamy kilka najbardziej typowych oznak, które posłużyć mogą do zorjentowania się co do siły i wartości hodowlanej pnia.

Nie potrzeba przeglądać całego gniazda, wystarczy zobaczyć kilka ramek, których w ulach minimalnie winno być w t. zw. warszawskich 8 a w amerykańskich 6, zwrócić uwagę na woszczynę, czerw i zapas miodu. Niezbyt stara woszczyna nie — zaperzona i niespleśniała, dużo pszczół, matka żwawa o odwłoku pękatym, czerw w różnych stadjach rozwoju zwarto stojący i niegarbaty, zapas miodu 2 kg. na każdy miesiąc wiosenny, licząc do początku wziątku t. j. w naszych warunkach do 20 czerwca. Przytem plastry obsiadłe przez pszczoły na czarno, tak że z pod pszczół woszczyny nie widać — to cechy mówiące że pień jest zupełnie dobry. Jeżeli do tego pień roił się w zeszłym roku, więc musi mieć młodą matkę. Taki pień jest pierwszorzędny.

Zaczynać pszczelarzenia nie można od dużej ilości pni odrazu, ani też zbyt małej. Na pierwszy rok winno być normą najwięcej 10 a najmniej 5 pni pszczół. Potem można stopniowo pasiękę rozwijać, z własnych pszczół bądź też dokupując.

M. Białkowski,
Nowogródek.

D. c. n.

Zmiana matek

Wspominaliśmy w poprzednim numerze o konieczności zmiany matek pszczelich, przysporzy to wprawdzie nam trochę pracy, ale za to będziemy mieli we wszystkich ulach matki młode, dobrze czerwiące, a pomyślny rozwój pni zależy przeważnie od dobroci matki. Pozatem matki starsze często bardzo giną w czasie kiedy niema w ulu jajeczek i pszczoły niemają z czego wychować innej i pozostają bezmatkiem, albo choć i są jajeczka to nie ma trutni i młoda wylęgła matka pozostaje nie zapłodnioną matką trutową.

Czy matka ma być zmieniona decyduje jej wiek i ułożenie jajeczek i czerwiu. W każdej pasiece powinno się zapisywać datę urodzenia matki i kończące trzy lata powinny być zmieniane. Niektórzy pszczelarze zmieniają nawet dwuletnie matki co ma swoje uzasadnienie. Ale zmieniając i co trzy lata uważamy przy późniejszym przeglądzie wiosennym na ułożenie czerwiu i ilość czerwiu i jeżeli ten jest gorzej ułożony i mniej go jest niż w innych pniach o tej porze pomimo, że siła robotnic nie jest mała, to uważamy matkę za gorszą i pomimo, że niema 3 lat zmieniamy. Najodpowiedniejszy czas na zmianę matki pierwsza połowa lipca zwłaszcza jeżeli po zabiciu jednej matki mają sobie pszczoły inną hodować z pozostałych jajeczek i gąsieniczek termin ten nie powinien przekraczać 15 lipca. Na wychowanie matki trzeba pszczołom 12 — 14 dni. Po 7 dniach wylatuje, żeby się spotkać z trutniem po dwóch dniach zaczyna nieść jajeczka łącznie więc upływa 21 do 24 dni po zabraniu starej, młoda zaczyna nieść jajeczka. Sposób ten najczęściej jest stosowany, gdyż najmniej wymaga zabiegów trzeba tylko po upływie 8 dni od czasu zabrania matki najdalej 10 dnia zajrzeć i pokasować mateczniki zostawiając jeden, nie najstarszy tylko z młodszych największy, aby mieć do pewnego stopnia pewność, że matka młoda została wyhodowana z jajeczka nie z gąsieniczki, a przynajmniej nie ze starszej niż jednodniowej. Gdybyśmy mateczników niepokaso-

wali, to pnie osierocone korzystając z większej ilości młodych matek w czasie trwającego jeszcze głównego pożytku roiły by się. Taki sposób ma jedną jeszcze złą stronę pozatem że pszczoły są zbyt długo pozbawione matki czerwiącej, mianowicie, że zmianą matki nie możemy wpłynąć na poprawę rasy swych pszczół, co przy innych sposobach, o czem poniżej jest możliwe i powinno być koniecznie robione. Każdy pszczelarz powinien już w ciągu paru lat, tak poznać swoje pszczele rodziny, żeby wiedzieć, które pnie wyróżniają się zaletami, a więc są pracowite, nie są skłonne do rabunku i rójki, nie są bardzo złośliwe. Ostatnie nie można uważać za większą wadę, najczęściej bowiem pnie odznaczające się złośliwością są bardzo pracowite, więc z tem godzimy się. Najlepiej w nieco większej pasiece pozna się zalety i wady swych pszczół, gdy prowadzimy zapiski pasieczne, gdzie przy każdej czynności pasiecznej dokładnie notujemy, co w każdym poszczególnym roju zauważymy ile miodu pszczoły wydały, czy potrzebowały podkarmiania i zasilania czerwiem, czy pszczołami, ile miały czerwiu w jakim czasie i t. p. Znając swe pszczoły staramy się żeby przy zmianie matek młode pochodziły tylko z pni odznaczających się zaletami. Możemy to najprościej tak zrobić, że mając naprzykład do zmiany 6 matek, odbieramy jedną matkę w pniu, który my uważamy za najlepszy na 8 dni wcześniej np.: 7 lipca, po upływie tego czasu, t. j. 15 — 16 lipca w godzinach przedpołudniowych odbieramy matki w pozostałych 5 pniach, a po kilku godzinach, ale koniecznie tego samego dnia wycinamy mateczniki z pnia wcześniej osieroconego, pozostawiając jeden dla miejscowych pszczół. Mateczniki trzeba wycinać z kawałkiem woszczyny w kształcie trójkąta, wycięte mateczniki układamy w pudełku wyłożonym watą. Uważać należy, żeby mateczniki ustawiać w takim położeniu w jakim znajdowały się w poprzednio w swoim ulu. Położenie matecznika w odwrotnym kierunku mogłoby zgubnie odbić się na młodej matce, może nawet wskutek tego zupełnie nie wylędz się. Mając wycięte mateczniki idziemy kolejno do osieroconych pni i wprawiamy do każdego po jednym mateczniku w plaster, w którym czerw znajduje, lepiej to zrobić w górnej połowie plastra. Uważamy, żeby matecznik nie został uszkodzony, przytem gdyby wycięte miejsce w plastrze na pomieszczenie matecznika było za duże, można matecznik przymocować cienkiemi szpilkami drewnianemi. Matecznik dodany w momencie gdy pszczoły tylko co uczuły swoje sieroctwo, prawie zawsze jest przyjęty, wtenczas już swoich mateczników nie zakładają. Zajrzeć b. ostrożnie jednak należy po paru dniach, aby przekonać się czy matecznik przyjęty, czy niebudują swoich. Tak postępując skracamy o 8 — 9 dni czas nieobecności czerwiącej matki w roju i wpływamy w znacznej mierze na poprawę rasy swych pszczół co nazywamy selekcją (doborem).

Jeżeli wycięte mateczniki włożymy w odpowiednie klateczki i damy do tego najpierw osieroconego pnia, to po kilku dniach wylęgną się młode matki, a ponieważ są uwięzione każda oddzielnie, więc nie będą mogły pozabijać jedne drugich i będziemy mogli użyć je do pni, gdzie mają być matki zmieniane. Matki stare usunie się tak samo w godzinach porannych, a młode doda w klateczkach przed wieczorem. Na drugi dzień otwór w klateczce zamknie się pokarmem z cukru i miodu i znowóż włoży do ula, tak żeby pszczoły matkę same uwolniły wybrawszy pokarm. Gdy damy matki już wy-

lęgnięte, jeszcze znacznie krócej będą pszczoły bez matki czerwiącej. Jeszcze lepiej by było, gdybyśmy wyhodowali matki w oddzielnych ulikach t. zw. matecznych (nukleusach) czy też w ulu podzielonym przegródkami na kilka części (w każdej możemy wyhodować jedną matkę) i na miejsce zabranych, starych dalibyśmy młode płodne, wtenczas pszczoły byłyby pozbawione matki czerwiącej najwyżej kilka godzin. Wtenczas czas zmiany matki byłby obojętny, można by to robić w ciągu całego sezonu pasiecznego.

Przy zmianie matki, czy to gdy dajemy mateczniki, czy też młode matki niepłodne, zawsze będzie niepewne, czy młoda matka, gdy wyleci dla zapłodnienia się nie zginie, co dosyć często się zdarza, zwłaszcza przy późniejszej porze i gdy pogody już są niepewne. Aby odrazu dowiedzieć się, że matka zginęła i zapobiedz powstawaniu trutówek wiemy bowiem, że gdy pszczoły niemają już z czego matki hodować, gdy im zginie młoda, to zaczynają pszczoły t. zw. trutówki nieść jajeczka na trutnie. Powinniśmy dawać co tydzień wszystkim takim pniom do czasu zapłodnienia się matki plaster czerwiu, w którym powinny być jajeczka jedno, dwu i trzydniowe wtenczas w razie zginięcia matki młodej pszczoły zaraz założą mateczniki, albo je skasujemy i damy inny matecznik czy matkę zapasową w braku matki i matecznika, zostawiamy jeden z założonych mateczników. Tak zawsze postępujemy ze wszystkiemi pniami z młodemi niezapłodnionemi matkami.

B.

Ośrodki owocarstwa w Polsce

Komisja Pomologiczna przy Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych na posiedzeniu plenarnem w dniu 17 marca r. b. rozważała sprawę ustalenia istniejących ośrodków owocarstwa w Polsce i wytworzenia przyszłych ośrodków w tych okręgach kraju, które mają najbardziej sprzyjające warunki ku temu.

W związku z tem przewodniczący Komisji prof. dr. dmund Jankowski przedstawia wstępne opracowanie tego zagadnienia.

Sekretarjat Komisji Pomologicznej.

Jeżeli chodzi o otrzymanie jakichś owoców na własną potrzebę, to mało jest takich ziem i klimatów miejscowych, w którychby pewne drzewa owocowe nie mogły rosnąć i rodzić. Wyjątek stanowią moczary i jałowe ziemie piasczyste, lub skaliste, a i te można osuszyć, lub doprowadzić, zwłaszcza gdy to są małe przestrzenie. Nawet na wydmach piasczystych mogą rosnąć wiśnie, a przy doprawieniu ich — czereśnie i grusze, jeżeli zaś niezbyt głęboko w podłożu jest glina to i jabłonie.

Inaczej z sadami handlowemi. Te należy zakładać w ziemiach i miejscowościach najodpowiedniejszych dla pewnych gatunków, w których i warunki klimatyczne wystarczają do otrzymania owoców dobrych, pokupnych.

Warunki te są: dostatek ciepła i opadów zwłaszcza w lecie ,oraz odpowiednie a niezbyt płytkie zawilgocenie gruntu. Reszty uzupełnia umiejętny dobór gatunków i odmian owoców, tudzież staranna bezustanna hodowla drzew, ich obrona od chorób i szkodników, umiejętna uprawa ziemi, zasilanie nawozami, umiejętne i staranne postępowanie z owocami.

Praktyka, często nawet wiekowa,

wskazuje, że w Polsce, jak i w innych krajach są pewne miejscowości w których darzą się te, lub inne owoce, które sadzono tam oddawna już i na wielką skalę. To są *ośrodki owocowe,* które Czesi zwą komorami, więc jakby składnicami owoców.

Komisja Pomologiczna opracowała wykaz takich ośrodków dla całego kraju, przytem podzieliła je na dwie grupy. Do pierwszej należą *ośrodki dawne,* istniejące nawet przed kilkoma wiekami, jak węgierkowy, w Sądeckiem i Sanockiem od początku w. 17-go, jabłoniowy pod Złoczowem, od końca tegoż stulecia, nad Wisłą, pod Puławami z końca w. 18-go (węgierki i jabłonie), z połowy tego stulecia na Woli i Czystem pod Warszawą (czereśnie i grusze), a z w. 19-go pod Duksztami i Kleckiem (jabłonie), pod Dermaniem, nad Wisłą w wielu miejscach, w Limanowskiem i t. d.

A drugą grupę stanowią *ośrodki nowe,* a właściwie takie, które zdaniem biegłych posiadają warunki odpowiednie, żeby się niemi stały. Zresztą pracy nad ośrodkami owocowemi nie można uważać za skończoną i możliwie doskonałą. Przeciwnie jest ona dopiero zapoczątkowana i prowadzona być musi w dalszym ciągu, żeby dać mocne podstawy naszemu owocarstwu handlowemu. Komisja miała na celu zebranie potrzebnych wiadomości i wskazanie, w jakich to mianowicie miejscach można zalecić, żeby się rozwijało sadownictwo i owocarstwo *w wielkim rozmiarze.*

Poza wyliczonemi poniżej ośrodkami znajdą się jeszcze w kraju i inne np. na długim i dość szerokim pasie Podkarpacia, oprócz tu wskazanych.

Sprawa ta, wielkiej wagi, jest jednak nareszcie zapoczątkowana. Mamy nadzieję, że dalszą pracę we wszystkich ośrodkach podejmą na miejscu będący hodowcy owoców wspomagani przez przygotowanych naukowo owocoznawców. Tych mamy narazie niewielu, ale młode siły skupione w Sekcji Pomologicznej T. O. W. zapowiadają lepszą w tej dziedzinie przyszłość.

Oby tak się stało, życzymy szczerze, w interesie naszego owocarstwa, które ma do zaopatrzenia w owoce trzydziesto - kilko milionowy naród i zwalczanie dowozu obcego, który nas zalewa i dusi, zwłaszcza w tej dobie po wymarznięciu sadów naszych wr. 1929 i przy braku pieniędzy na zakładanie nowych.

Niechże te nowe sady handlowe powstaną we właściwych najodpowiedniejszych miejscowościach, niech kosztowna i przykra nauka, którą nam dała sroga zima pamiętna nie idzie n marne, niech owoce polskie będą w dostatecznej ilości przez rok cały i dostępne dla wszystkich piękne, zdrowe czyste i smaczne.

D. c. n. *Dr. E. Jankowski.*

Z OSTATNIEJ CHWILI

W nr. VIII z lipca Bartnika Wielkopolskiego zostało pomieszczone podane przez p. Bajonka zrzeczenie się godności członków Zarządu Zjednoczenia Związków Pszczelniczych R. P., co równać się ma rozwiązaniu nowo powstałej w dn. 29 października 1933 r. organizacji, a więc po 8 miesiącach istnienia. Podpisani są pod tem zrzeczeniem się wszyscy członkowie Zarządu.

Brak miejsca nie pozwala nam na wypowiedzenie swych uwag co do tego.

Redaktorzy: Leopold Pawłowski, Juljan Piwowarski, Józef Przyłuski.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Brzósko

Druk. „Prasa Polska" S. A. Warszawa